PROFIL

nr 10 (89) październik 2000
ISSN 1427-8995



Mobile-banking w Idei

Czas na e-banki

Sport i okolice

CENTERTEL

SZUKASZ RADIA? KUP TELEFON.

INTERNET DOSTANIESZ ZA DARMO.

AKTYWACJA 0 zł





radio internet telefon

telefon z radiem i serwisem W@P Idea

MOTOROLA V.2288

za 22,88 zł [netto]

zestaw słuchawkowy gratis

szczegóły oferty w punktach sprzedaży

IDEA optima nie czekaj, wybierz inteligentnie

www.idea.pl bezpłatna infolinia: 0 800 123456



Szanowni Państwo,

Bankowość elektroniczna to już nie „pieśń przyszłości", ale dziedzina, która rozwija się na świecie bardzo szybko i zdobywa sobie zwolenników wśród klientów tradycyjnych banków. Idea – we współpracy z WBK S.A. – jest pierwszą siecią komórkową w Polsce, która oferuje „bank w garści" i „bez gadania". O zasadach korzystania z konta bankowego poprzez telefon obsługujący protokół WAP przeczytają Państwo w artykule „Mobile banking: Idea i WBK". Wprowadzeniem do bankowości „wirtualnej" jest tekst „Czas na e-banki" w dziale „Idea w Sieci", którego lekturę również polecamy. Uczestników programu Idea Profit zachęcamy do korzystania z nowych ofert partnerów programu oraz promocji „Jesienny Profit". W październikowym „Profil-u" przedstawiamy też zasięg sieci Idea na „szlaku piastowskim" („Wycieczki z Ideą"), nowe roamingi Idei i usługi w ofercie POP.

„Tematem Idei" jest sport – jego początki i historia poszczególnych dyscyplin, a także połączenie sportu z show-biznesem, o czym opowiada w wywiadzie Przemek Saleta.

W dziale komputerowo-internetowym – oprócz artykułu o e-bankach – przedstawiamy konsumenckie serwisy www, które mogą się okazać bardzo pomocne choćby w zakupach przeprowadzanych elektronicznie. „Po godzinach" zapraszamy Państwa na egzotyczną wyprawę na wyspę Bali.

Zapraszamy do lektury –

Redakcja

PROFIL – magazyn abonentów ptk centertel

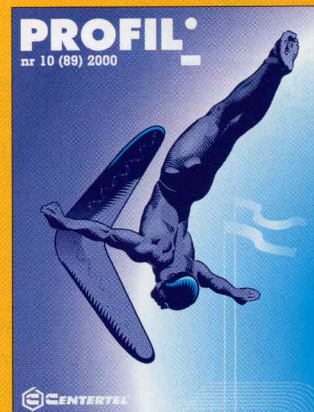
wydawca: polska telefonia komórkowa centertel sp. z o.o.
redakcja: biuro komunikacji marketingowej ptk

redaktor naczelny: iwona zabielska
sekretarz redakcji: krzysztof adelt
redakcja: agnieszka guzek
współpracownicy: małgorzata węgrzecka, artur stadnik
korekta: irena szewczyk
reklama: patrycja wąsowska
tel. (0-22) 656 14 44 w. 1315
opracowanie graficzne: jurek wasiukiewicz

adres redakcji:
ul. sienna 75, warszawa
adres do korespondencji:
ul. żelazna 28/30,
00-832 warszawa
tel. (0-22) 656 15 97;
faks (0-22) 656 15 51

druk: prasowe zakłady graficzne, bydgoszcz

redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam.



okładka: semafor

PTK Centertel – MINI-INFORMATOR

Informacja handlowa
0-800 123456 – połączenie bezpłatne z dowolnego aparatu (w sieci Idea, NMT i stacjonarnej)

Biuro Obsługi Klienta
*22 – połączenie bezpłatne z tel. kom. (tylko na terenie Polski)
501 100 100 – połączenie bezpłatne w sieci Idea
(0)22 634 28 82 – numer stacjonarny, połączenie płatne
+48 22 634 28 82 lub +48 501 100 100 – numery dla Abonentów, przebywających za granicą

501 200 123, 90 200 123 – informacja o numerach Abonentów PTK Centertel i numerach kierunkowych (*123 z telefonu komórkowego)

PTK Centertel w Internecie:



www.idea.pl – strona domowa sieci Idea
- oferta Idea Optima, Meritum i POP,
- promocje, usługi dodane, taryfy, telefony, roaming
- interaktywna mapa zasięgu
- sklep internetowy (sprzedaż aktywacji, aparatów, usługi POP)
- bramka SMS
- informacje o firmie



www.centertel.pl – strona poświęcona analogowej sieci Centertel NMT (odnośnik do strony www.idea.pl pozwala korzystać m.in. z mapy zasięgu)

Głosowo-faksowe serwisy informacyjne:
501 234 234, 90 234 234 – serwis informacji handlowej PTK Centertel o sieci Idea: telefony (*15), usługi dodane (*115), ceny i promocje (*120), roaming międzynarodowy (*125), usługa POP (*130)
501 213 213, 90 213 213 – Wirtualny Serwis Ekonomiczny PTK Centertel i firmy Prorexim (internet: http://www.prorexim.com.pl): kursy walutowe (*15), oprocentowanie depozytów bankowych (*110), oprocentowanie kredytów bankowych (*115), serwis giełdowy (*125)
501 70 70 70 – serwis internetowy: Internet w sieciach NMT i Idea
501 277 277 – serwis informacyjny o SMS: krótkie wiadomości SMS w sieci Idea (*110), wysyłanie SMS-ów (*120), odbieranie SMS-ów (*130), dlaczego warto czytać SMS-y (*140), serwisy informacyjne oparte o funkcje SMS (*150), pakiet serwisów PAP (*151), serwis „Kursy walut Pekao S.A." (*152), serwis „Lotto-SMS" (*153), wysyłanie SMS-ów do Internetu (*160), usługi Internet-SMS i Idea-Email (*170), opłaty (*180)
501 200 175, 90 200 175 – horoskop Agnieszki: Baran (*11), Byk (*12), Bliźnięta (*13), Rak (*14), Lew (*15), Panna (*16), Waga (*17), Skorpion (*18), Strzelec (*19), Koziorożec (*110), Wodnik (*111), Ryby (*112)
W trakcie trwania połączenia z serwisami istnieje możliwość otrzymania wydruków po wybraniu „5" i „START" na faksie.

Dostęp do Internetu: *888 lub 501 80 80 80, w roamingu +48 501 80 80 80

Firmowe salony sprzedaży

BYDGOSZCZ: ul. Gdańska 67, tel. 321 12 12, 321 24 33, 0-90 600 600, faks 321 29 67.
GDAŃSK: ul. Tkacka 9/10, tel. 301 00 21, 301 14 14, 301 63 14, faks 301 64 12, 301 51 13.
GDYNIA: ul. Świętojańska 87, tel. 620 22 22, 0-90 50 60 70, faks 620 21 21.
LUBLIN: ul. Chopina 11, tel. 534 55 30, 743 64 80, 743 63 72, 0-90 200 600, 0-501 200 600, faks tonowo 534 55 65.
ŁÓDŹ: ul. Piotrkowska 232, tel. 0-90 209 020, 639 96 95 i tonowo: 10 lub 11 – salon, 20 – handlowcy, 60 lub 61 – serwis, 64 – faks.
KATOWICE: ul. Graniczna 29, tel. 256 40 18, 256 40 34, 0-90 345 678, faks 256 15 49.
KRAKÓW: ul. Piłsudskiego 22, tel. 421 65 76, 0-90 330 000, faks 421 64 88; ul. Starowiślna 62, tel. 422 29 59, 0-90 33 66 33, faks 422 26 83.
OLSZTYN: ul. Dąbrowszczaków 8/9, tel. 535 05 04, 0-90 500 500, faks 534 97 53.
POZNAŃ: ul. Wierzbięcice 9, tel. 865 19 20 lub 865 19 21 i tonowo: 1 – faks, 0-90 654 321, faks 833 79 80.
RZESZÓW: ul. Kopernika 12, tel. 8 500 600, 0-501 333 222, 0-90 333 222, faks 8 500 620.
SOSNOWIEC: ul. 3-go Maja 30, tel. 292 50 44, 0-90 321 321, faks 292 50 33.
SZCZECIN: ul. Kaszubska 52, tel. 488 40 61-64 i tonowo: 103 – salon, 115 – serwis, 114 – przedstawiciele handlowi, tel. 0-90 66 55 44; ul. Bolesława Krzywoustego 65, tel. 433 04 49, 433 94 58, 433 94 86, 433 93 07 i tonowo: 101 – salon, 103 – sprzedawcy, 110 – faks, tel. 0-90 600 222.
TORUŃ: ul. Rynek Staromiejski 24, tel. 621 10 90, 621 10 91, faks 621 10 92.
WARSZAWA: ul. Pańska 57/61, tel. 656 15 54, 0-501 101 101, 0-501 001 052, 0-90 200 768, faks 656 15 06; ul. Okrzei 34, tel. 670 07 25, 670 16 50, 670 24 60, 670 23 88, 0-501 111 501, 0-501 000 502, 0-90 209 302, 0-90 272 999, faks 670 23 60; Al. Niepodległości 24/30, tel. 853 34 10, 853 34 15, 0-501 000 501, 0-501 000 505, 0-90 209 102, 0-90 200 034, faks 853 34 20.
WROCŁAW: ul. Odrzańska 25, tel. 344 71 66 i tonowo: 101 – salon, 202 – serwis, 121 – przedstawiciele handlowi, 111 – faks, 0-90 332 211; ul. Piłsudskiego 104, tel. 346 00 10 i tonowo: 101, 102, 103 – salon, 110 – faks, 0-90 33 22 33.

październik 2000

numer **10** (89)

temat Idei **Sport**



19 Przegląd sportowy

24 Sport wymyśliłem sobie sam

– rozmowa z Przemysławem Saletą

8 Program Idea Profit
– nowe promocje dla uczestników programu

12 Telefon odpowiedni dla mnie

14 Wycieczki z Ideą

18 Co nowego

28 Konsumet nasz pan
– buszujący w Internecie

30 Cyfrowa biblioteka

31 Nowości wydawnicze

32 Co nowego w kinach?

33 Recenzje płytowe

36 Od słowa do słowa
– felieton

37 Bon ton
– modny i elegancki mężczyzna

38 Gucci rush for men

6 Mobile banking: Idea i WBK

– obsługa konta bankowego za pomocą telefonu komórkowego



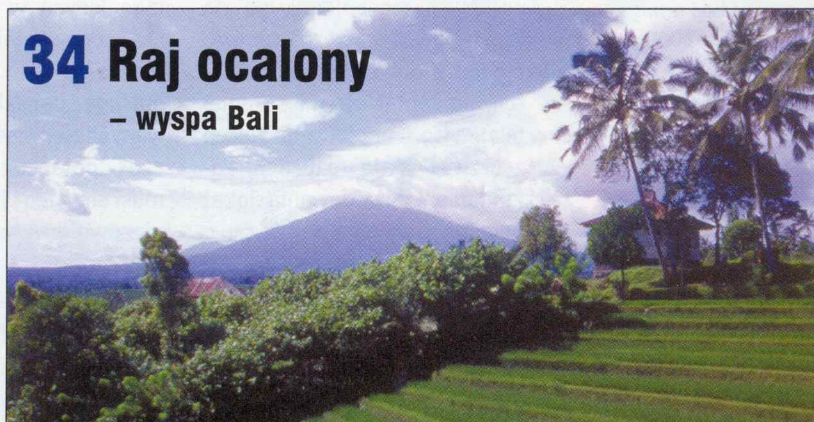
26 Czas na e-banki

– bankowość elektroniczna



34 Raj ocalony

– wyspa Bali



Mobile-Banking: Idea i WBK

Idea jako pierwsza sieć komórkowa w Polsce – we współpracy z Wielkopolskim Bankiem Kredytowym S.A. – oferuje usługi mobile-banking, czyli możliwość obsługi konta bankowego za pośrednictwem telefonu komórkowego.

Od 1 września 2000 r. Idea i WBK oferują komercyjnie pakiet usług mobile-banking WBK24WAP. Aby z nich korzystać, należy posiadać konto bankowe w WBK (z wykupionymi usługami WBK24), a także telefon komórkowy z wbudowaną przeglądarką WAP.

Idea do 15 listopada 2000 r. oferuje klientom WBK telefon Siemens C35i WAP po specjalnej cenie **99 zł netto** oraz preferencyjną stawkę za połączenia z serwisem W@P Idea – tylko **0,15 zł** netto za 1 minutę (do końca 2000 r.). Natomiast Abonenci Idei mogą **bezpłatnie** założyć konto bankowe w WBK, w ramach promocji są też – do końca roku – zwolnieni z opłat za prowadzenie konta.

WBK24 to pakiet usług zapewniających 24-godzinny dostęp do rachunku Klienta za pośrednictwem komputera (usługa WBKonline), telefonu (WBKtelekonto) i telefonu komórkowego (WBKinfotext).

Dotychczas Klienci mogli uzyskać informacje o stanie salda, historii rachunku, kursach walut oraz zmienić numer PIN. Od 1 czerwca 2000 r. wprowadzone zostały usługi aktywne, umożliwiające dokonywanie zmian na rachunkach (przelewy na rachunki własne i obce, możliwość składania dyspozycji z przyszłą datą realizacji; zakładanie i likwidacja lokat). Szczegóły w Internecie pod adresem www.wbk.pl lub wap.wbk.pl.

Usługi WBK24WAP to absolutna nowość na polskim rynku. Umożliwiają one aktywne korzystanie z usług bankowych (czyli m.in. dokonywanie różnego rodzaju transakcji) za pomocą telefonów komórkowych, obsługujących technologię WAP.



W ramach pełnego pakietu WBK24WAP, oprócz dostępu do podstawowych informacji o rachunkach bankowych (saldo, historia operacji, dostępne środki, oprocentowanie), użytkownik ma możliwość realizowania przelewów pomiędzy własnymi rachunkami lub na rzecz dowolnie wyznaczonego odbiorcy, dokonywania płatności (np. opłat za mieszkanie, telefon itp.), anulowania zleceń z przyszłą datą realizacji, zakładania i likwidowania lokat terminowych. Klient otrzymuje pełną informację o złożonych dyspozycjach, ma też możliwość zmiany numeru PIN.

Opłacanie rachunków telefonicznych od PTK Centertel poprzez WBK24

W związku z podjęciem wzajemnej współpracy, PTK Centertel proponuje Klientom WBK dokonywanie płatności za usługi w sieci Idea i Centertel NMT za pośrednictwem zleceń-przelewów przy użyciu WBK24.

Chcąc skorzystać z tej możliwości, należy zgłosić się do oddziału banku WBK z fakturą za telefon oraz poleceniem przelewu w celu określenia numeru rachunku, na który ma być dokonywana płatność.

Aby zapewnić sobie szybką (automatyczną) rejestrację płatności na własnym koncie abonenckim, Klienci WBK powinni:

- **dokonywać wpłat w wysokości wyrażonej na fakturach,**
- **w polu „tytułem" w elektronicznej formie przekazu (np. za pośrednictwem serwisu W@P Idea) wpisywać numer faktury, której dotyczy dana płatność.**

Dostęp do konta następuje za pośrednictwem strony WAP pod adresem http://wap.wbk.pl. Dla zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa przesyłanych danych stosowany jest protokół WTLS, czyli powszechnie przyjęty standard szyfrowania dla technologii WAP. Komunikacja pomiędzy użytkownikiem telefonu komórkowego a serwerami, na których umieszczone są poszczególne serwisy (np. WBK24) odbywa się za pośrednictwem tzw. bramki dostępowej w sieci Idea, która jako jedyna w Polsce zapewnia odpowiedni poziom bezpieczeństwa i umożliwia obsługę bardziej skomplikowanych serwisów WAP. Podczas połączenia Klient nie musi się więc obawiać, że ktoś niepowołany będzie miał dostęp do jego pieniędzy.

Aby dostać się na właściwą stronę WAP, należy:

- wpisać w odpowiednim menu aparatu adres (lub wybrać zakładkę): wap.wbk.pl (właściwy link można też wpisać na „Mojej stronie" lub skorzystać z linku w menu „Nowości"),
- następnie należy skorzystać z linku: WBK24WAP,
- na stronie początkowej należy wpisać swój NIK oraz PIN, który jest aktualny dla dostępu poprzez Internet.

W celu zwiększenia bezpieczeństwa przesyłanych danych, należy włączyć tryb bezpiecznego połączenia WTLS. W telefonie Nokia 7110 dokonuje się tego poprzez menu „Zabezpieczenia łącza" > „tak"; w pozostałych telefonach należy podać numer portu 9203 (zamiast 9201). Sesja będzie się zaczynała od wygenerowania klucza.

ka

Polecenie Zapłaty dla tych, którzy szanują czas!

Mając na względzie wygodę Klientów, pragniemy zachęcić Państwa do korzystania z nowej usługi ***„Polecenie Zapłaty"*** *(DIRECT DEBIT). Usługa ta jest niezwykle popularna w krajach Europy Zachodniej i staje się coraz popularniejsza w Polsce.* ***Od stycznia 2000 r. z usługi tej mogą korzystać także Abonenci sieci Idea i Centertel NMT.***

Usługę ***„Polecenie Zapłaty"*** *wprowadzono z myślą o wszystkich, którzy cenią swój czas i nie chcą tracić go w kolejkach w banku czy na poczcie. Jest przecież tyle przyjemnych zajęć, na które każdemu z nas wciąż brakuje czasu. Czy nie warto go więc oszczędzać?*

Nowa usługa ***„Polecenie Zapłaty"*** *umożliwia – w łatwy i korzystny dla Państwa sposób – regulowanie rachunków telefonicznych bez dodatkowych opłat manipulacyjnych dla PTK Centertel.*

Usługa ***„Polecenie Zapłaty"*** *została specjalnie dopasowana do Państwa potrzeb. Obciążenie Państwa rachunku z tytułu wystawionej faktury za usługi telekomunikacyjne następować będzie samoczynnie, nie wcześniej niż w ostatnim dniu terminu płatności faktury. Teraz nie trzeba już pamiętać o terminach płatności! Można także efektywnie gospodarować środkami na swoim rachunku bankowym!*

Już od 15 października 2000 r. pierwsza płatność zrealizowana poprzez ***„Polecenie Zapłaty"*** *to* ***120 punktów*** *w programie Idea Profit! Każda kolejna faktura opłacona w ten sposób, to – za każdym razem – dodatkowe 20 punktów w programie!*

Aby zacząć korzystać z usługi, wystarczy skontaktować się z Biurem Obsługi Klienta pod bezpłatnym numerem *22.

Zapraszamy do korzystania z usługi ***„Polecenie Zapłaty".***

Rachunek jest prosty: to się opłaca!





ciągle nowe pomysły

profit dajemy Ci więcej

nowe atrakcyjne promocje dla Uczestników programu Idea Profit

NOKIA 7110

teraz ...

za jedyne 3000 punktów!



W ramach promocji **JESIENNY PROFIT** mamy dla Państwa nową niespodziankę: telefon **NOKIA 7110** za jedyne **3 tys. punktów**! Zasady promocji są proste: wystarczy **zadzwonić** pod numer programu ***300** (z tel. w sieci Idea i NMT) lub **501 400 300** (z dowolnego telefonu), połączyć się z Konsultantem Biura Obsługi Programu i **złożyć zamówienie**. Składając zamówienie, Uczestnik programu powinien podać: imię i nazwisko, numer swojego telefonu, który bierze udział w programie, numer karty Idea Profit przypisany do tego telefonu, adres korespondencyjny oraz proponowaną datę i godzinę dostawy zamówionego telefonu. Po przyjęciu zamówienia do realizacji, telefon zostanie dostarczony przesyłką kurierską na koszt PTK Centertel pod wskazany adres w ciągu 10 dni od daty potwierdzenia zamówienia, a punkty odjęte z konta punktowego w programie. Z promocji mogą skorzystać wszyscy Uczestnicy programu, mający na swoim koncie 3 tys. punktów (Uczestnik programu nie może łączyć punktów zgromadzonych na różnych kontach).

Oferta ważna od 9 października do 20 grudnia 2000 r. lub do wyczerpania zapasów.

Obsługa protokołu WAP
- Pamięć do 1000 nazw lub nazwisk w książce telefonicznej
- Urządzenie wibrujące
- Klawisz nawigacyjny NaviTM Roller
- aparat dwuzakresowy
- wbudowany port na podczerwień
- gry elektroniczne
- kalkulator
- kalendarz z organizatorem
- zegar
- budzik

Zadzwoń pod numer *300 podaj numer swojej karty i Nokia 7110 będzie Twoja.

Każdy Uczestnik może wymienić zebrane punkty na jeden telefon. Nie zwlekaj. Oferta ważna do wyczerpania zapasów.



Telefony Programu: ***300** (połączenie z tel. w sieci Idea) lub **+48 501 400 300**

www.idea.pl

Od 9.10 do 20.12.2000 r. zapraszamy do skorzystania z przygotowanej specjalnie dla Państwa oferty Partnerów programu. Oferty dostępne są dla wszystkich Uczestników programu za okazaniem karty IDEA PROFIT.

program idea

jesienny profit

Stena Line

SZWECJA W JEDEN DZIEŃ
- cena 331 zł/2 osoby (cena katalogowa - 662 zł)

Dwudniowy rejs o charakterze rozrywkowo-turystycznym. Dwie noce na promie, cały dzień w Karlskronie. W czasie rejsu wiele atrakcji: dyskoteka, dancing, zakupy w sklepie wolnocłowym. Cena pakietu obejmuje:
* rejs promem * kabinę 2-osobową wewnętrzną na pokładzie 5/6 przez cały czas trwania rejsu * rozrywkę * ubezpieczenie NW i KL * przejazd do centrum Karlskrony i z powrotem * wycieczkę z przewodnikiem po mieście, opiekę pilota * kolację (szwedzki stół) w rejsie powrotnym

STENA PARTY
- cena 190 zł/2 osoby (cena katalogowa - 380 zł)

24-godzinny rejs rozrywkowy na promie: cały dzień i cała noc - świetna zabawa. W czasie rejsu wiele atrakcji: dyskoteka, dancing, zakupy w sklepie wolnocłowym, konkurs karaoke, występy artystyczne. Cena pakietu obejmuje:
* rejs promem * kabinę 2-osobową wewnętrzną na pokładzie 5/6 przez cały czas trwania rejsu * rozrywkę * obiad (szwedzki stół)

INFORMACJE POD NR TEL.
+48 58 660 92 00

Hertz

Dla Posiadaczy kart IDEA PROFIT GOLD Hertz Polska oferuje prestiżowy, bezpłatny serwis gwarantowany w ponad 760 punktach wynajmu na świecie. Wstąpienie do Hertz #1 Club Gold oszczędza czas i pieniądze.

INFOLINIA:
+48 502 1 HERTZ
43789
+48 22 621 02 39

ScanHoliday TRAVEL

Wakacje na Gran Canarii, Teneryfie i w Egipcie
w super promocji
dla Uczestników programu Idea Profit, ich rodzin i przyjaciół (do 4 osób).

Rabat First Minute
od Scan Holiday z dodatkowym rabatem od PTK Centertel:

Hotele kategorii (2) **- 250 zł./1 tydz., 350 zł./2 tyg.**
Hotele kategorii (3) **- 400 zł./1 tydz., 500 zł./2 tyg.**
Hotele kategorii (4) **- 550 zł./1 tydz., 650 zł./2 tyg.**

rezerwacja na minimum 8 tygodni przed wylotem

Rabat „Za chwilę wakacje"
od Scan Holiday:

Hotel kat. (2) **- 5%**
Hotel kat. (3) **- 7%**
Hotel kat. (4) **- 10%**

rezerwacja na mniej niż 8 tygodni przed wylotem

Oferta dostępna w salonach firmowych Scan Holiday na terenie całego kraju.
Rezerwacja i informacja: 0 801 150 150

Szczegółowy regulamin promocji dostępny w salonach firmowych Scan Holiday.

WBK
WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA

dla Uczestników programu nie posiadających konta osobistego w WBK SA
- zwolnienie z opłaty za prowadzenie konta przez pierwsze 3 miesiące od założenia konta (dotyczy kont WBK, WBK24 oraz WBK Prestiż)

dla Uczestników programu posiadających konto WBK
- zwolnienie z opłaty za jedną usługę z pakietu WBK24 (WBK24 Internet/WAP, WBK24 Telefon lub WBK24 SMS) przez okres 3 miesięcy.

Oferta jest ważna do 30.06.2001 roku we wszystkich oddziałach Banku na terenie kraju.

www.emarket.pl

* **TV Philips 14 cali z video 14PV400 lub 14PV405** do wyboru z radiem przenośnym **Philips AE 2150** gratis w cenie 1599 zł brutto
* **DVD Philips 711** w cenie 1399 zł brutto + 3 płyty DVD „Uciekająca Panna Młoda", „Trzynasty Wojownik", „Ostatnia Misja"

Oferta dostępna pod numerem telefonu:
+48 502 11 22 33
oraz w internecie po autoryzacji na stronie
www.idea.pl

AIG POLAND

10% zniżki dla Uczestników programu i ich rodzin w następujących zakresach:

Ubezpieczenia od Następstw Nieszczęśliwych Wypadków (NNW):
* **OCHRONA PLUS**
* **SUPER OCHRONA**
* **ŚWIADCZENIE SZPITALNE**
* **ONKO PLUS**
* **ZDROWIE PLUS**

Ubezpieczenia w podróży
Ubezpieczenia domu, mieszkania i mienia

INFOLINIA:
+48 502 66 77 88

Nasi **Partnerzy** w promocji!
9.10 - 20.12.2000

jesienny profit

program idea

Nowe Usługi - Dodatkowe punkty

polecone - nagrodzone

za polecenie programu znajomemu otrzymasz dodatkowo **400 punktów!** Wystarczy, że przekażesz znajomej osobie formularz, zachęcisz do wypełnienia go i przesłania na adres Programu Idea Profit, a w zamian dostaniesz 400 punktów. Ważne! Na formularzu w widocznym miejscu wpisz też swój numer telefonu. Promocja trwa od 9.10. do 20.12.2000 r.

polecenie zapłaty (direct debit)

usługa umożliwiająca Ci bezgotówkowe regulowanie rachunków telefonicznych bez dodatkowych opłat manipulacyjnych dla PTK Centertel. Dzięki usłudze **polecenie zapłaty** płatność zostanie zrealizowana samoczynnie nie wcześniej, niż w ostatnim dniu terminu płatności faktury. **Teraz nie musisz już pamiętać o terminach płatności!** Pierwsza faktura opłacona w drodze **polecenia zapłaty** to **120 dodatkowych punktów Idea Profit!**

Każda kolejna faktura opłacona w ten sposób to **za każdym razem 20 punktów więcej!** Usługa dostępna od 15.10.2000 r.

Nowi Partnerzy programu Idea Profit

WYDAWNICTWA:
Prószyński i S-ka — do 10% zniżki na prenumeratę: Ładny Dom, MotoMagazyn, Ogrody, Dziecko, Poradnik domowy, Wiedza i Życie, Cztery Kąty - tel. 0-800 220 700

USŁUGI:
Maxi Taxi Sp. z o.o. — **Warszawa** — do 20% zniżki na przewozy bagażowe - tel. +48 502 149 992
Biuro Handlowe NORT BIS — **Warszawa** — do 20% zniżki na wynajem telefonów w standardzie GSM1900, tel. (22) 825 87 86
TELE TAXI — **Białystok, Bielsko Biała, Bydgoszcz, Kielce, Koszalin, Lublin, Łódź, Poznań, Szczecin, Trójmiasto.** - do 30% zniżki na przewozy osobowe, tel. *4444 (w sieci Idea)

SALONY PIĘKNOŚCI:
Denique — **Warszawa** — do 10% zniżki - tel. (22) 844 27 02
So Pretty — **Warszawa** — do 10% zniżki - tel. (22) 853 69 35, 853 69 37
Kama — **Warszawa** — do 10% zniżki - tel. (22) 621 06 44
Milord — **Warszawa** — do 10% zniżki - tel. (22) 617 73 77, 610 85 03, 818 51 07, 814 50 10
Kosmetyka — **Warszawa** — do 10% zniżki - tel. (22) 827 65 70

ZDROWIE:
Estederm — **Warszawa** — do 15% zniżki - tel. (22) 640 14 57
Hansa-Med International — **Warszawa** — do 10% zniżki - tel. (22) 831 72 00
Studio Fitness TWÓJ SUKCES — **Warszawa** — do 15% zniżki - tel. (22) 827 83 95

SKLEPY:
Roxana (perfumeria) — **Warszawa** — 5% zniżki - tel. (22) 827 00 19
Tarjo (odzież) — **Warszawa** — do 10% zniżki - tel. (22) 640 11 46, 823 90 17, 826 68 96

Przypominamy

- W każdym firmowym salonie PTK Centertel masz **zniżki** na wszystkie **akcesoria komórkowe:**

15% 20% 25%

Do Twojej dyspozycji jest już ponad **70 Partnerów w programie!**

Szukaj naszych naklejek na drzwiach sklepów i punktów usługowych.



dodatkowych korzyści

Telefony Programu: *300 (połączenie z tel. w sieci Idea) lub +48 501 400 300, www.idea.pl

PIZZERIE, PUBY, RESTAURACJE:

Warszawa Jerozolima — Warszawa
do 10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 838 32 17
Mazurek — Warszawa
do 15% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 622 49 03
Dong Nam — Warszawa
do 10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 621 32 34
Gościniec Opolski — Warszawa
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 844 08 08
Alamo Steak House — Warszawa
do 20% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 629 39 69
Przy Zamku — Warszawa
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 831 02 59
Pub STAROMIEJSKI — Warszawa
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 831 02 59
Pub PIWNA 2 — Warszawa
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 831 02 59
Pizzeria ZŁOTA — Warszawa
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 652 26 11
Pizzeria POD WIEŻĄ — Warszawa
5% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 826 98 28
MODULOR Cafe Bar — Warszawa
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (22) 627 26 04
Restauracja EUROPEJSKA — Kraków
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (12) 429 34 93
Restauracja U SZKOTA — Kraków
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (12) 422 15 70
Restauracja W WILLI DECJUSZA — Kraków
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (12) 425 35 21
Irish Pub POD PAPUGAMI — Kraków
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (12) 422 82 99
STEK CHAŁUPA — Zakopane
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (18) 201 59 18
GAZDOWO KUŹNIA — Zakopane
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (18) 201 72 01
Pizzeria NAPOLI — Gdańsk
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (58) 301 41 46
Restauracja EURO — Gdańsk
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (58) 305 23 83
Restauracja GDAŃSKA — Gdańsk
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (58) 305 76 72
Pub U HUBERTUSA — Gdańsk
10% zniżki na wszystkie usługi - tel. (58) 301 03 22

Szczegółowe informacje na temat naszych nowych propozycji znajdują się także w Internecie www.idea.pl oraz pod numerami programu: *300 (połączenie z telefonu sieci Idea), **+48 501 400 300** (z dowolnego telefonu).

dajemy Ci więcej

Chcesz korzystać ze zniżek? Szukaj naszych naklejek na drzwiach sklepów i punktów usługowych



DOTYCHCZASOWI PARTNERZY PROGRAMU IDEA PROFIT

- Wszystkie firmowe Salony Sprzedaży PTK Centertel Sp. z o.o. na terenie całego kraju
- Wybrane punkty Autoryzowanych Przedstawicieli PTK Centertel Sp. z o.o.: ADAD TELECOM, CENTEL, DATEL, ELEKTRONICAR, EMAX TELEKOMUNIKACJA, EXPO-SERVICE, HAVO, KOMNET, LAS & OGRÓD, PATRONIC, SALEX
- Polskie Centrum Sprzedaży Bezpośredniej S.A., wydawca Katalogu „Błękitni"

BANKI I UBEZPIECZENIA
WBK – Wielkopolski Bank Kredytowy S. A.
AIG POLAND INSURANCE COMPANY S. A.

PRZEWOZY
KLM Królewskie Linie Lotnicze, Autokarowe Usługi Turystyczne VISITOR, STENA LINE, SAWA TAXI

TURYSTYKA
AMERICAN EXPRESS, SCAN HOLIDAY, FUNDUSZ WCZASÓW PRACOWNICZYCH (FWP), SAILOR

PUNKTY USŁUGOWE
HERTZ, VISION EXPRESS, AGFA STARPRINT, AMERICAN ENGLISH SCHOOL, INTERFLORA

ROZRYWKA
CANAL +, CYFRA +

SKLEPY
OPTIMUS, LA BOUTIQUE SUISSE, DENI CLER, TOM TAILOR, OLSEN COLLECTION, MAX MARA, MODA 2001, LILLA MODA, LEDER Beata Gryglas, ZIBI, WORLD SPORT, CENTRUM WINA

RESTAURACJE
ZANZIBAR – COCTAIL BAR, RESTAURACJA RABARBAR, RESTAURACJA BARBADOS – KLUB BARBADOS, U HOPFERA, HAWEŁKA WIEJSKA, TAJ MAHAL

TELEFON odpowiedni dla mnie

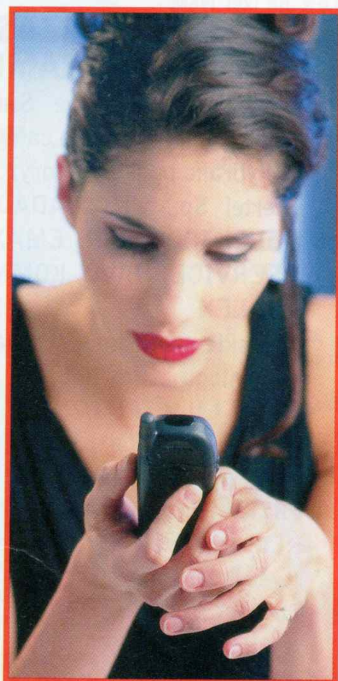
W Polsce każdego dnia co najmniej kilka tysięcy osób kupuje nowy telefon komórkowy. Nie wszyscy jednak wiedzą, co może sprawiać trudności w codziennym użytkowaniu „komórki", jak zadbać o jej bezawaryjną pracę, jakie nowe funkcje GSM obsługuje.

Telefony komórkowe, pochodzące od różnych producentów – pomimo wielu cech wspólnych – dość łatwo jest odróżnić. Jeszcze większe różnice można zauważyć w menu poszczególnych modeli aparatów. To właśnie struktura menu decyduje o tym, na ile przyjazny i łatwy w obsłudze jest telefon dla swojego użytkownika.

Wybór funkcji i zmiany ustawień powinny być oczywiście jak najbardziej intuicyjne. Jednak poszczególne opcje menu i odpowiadające im funkcje sieciowe mogą się nazywać różnie w zależności od producenta. Nie istnieje w tej dziedzinie standaryzacja: wiadomości SMS to w jednym aparacie „Wiadomości", a w innym „Komunikaty".

Niestety, dostęp do konkretnej funkcji – łatwy i bezpośredni w jednym telefonie, w innym może być „ukryty" w którymś z licznych podmenu. Na szczęście coraz częściej nazwom funkcji towarzyszą ikonki graficzne na wyświetlaczu, które pomagają w nawigacji.

Warto też wspomnieć o specjalnych przyciskach, ułatwiających obsługę najczęściej wykorzystywanych funkcji. Należą do nich klawisze bezpośredniego dostępu do książki telefonicznej (oznaczone zwykle symbolem rozłożonej książki) oraz poczty głosowej (symbol „odwróconych okularów" lub głośniczka).



Dostęp do poczty głosowej niemal w każdym telefonie można samodzielnie zaprogramować. W tym celu należy w menu aparatu odszukać opcje ustawień wiadomości głosowych i w miejscu oznaczonym najczęściej jako *Numer poczty głosowej* wpisać *501. Jeżeli telefon nie posiada specjalnego klawisza dostępu do poczty głosowej, szybkie połączenie uzyskać można zwykle po naciśnięciu i dłuższym przytrzymaniu klawisza „1".

Niektórzy producenci udostępniają użytkownikom ich aparatów takie elementy, jak dodatkowe melodie dzwonka czy animacje, pojawiające się na wyświetlaczu. Ich pobieranie odbywa się najczęściej interaktywnie – po przesłaniu krótkiej wiadomości SMS pod określony numer następuje „wgranie" nowych danych.

Doskonałym źródłem rozszerzeń (pod warunkiem, że są przewidziane dla danego modelu telefonu) jest także Internet, gdzie bez trudu odnajdziemy wspomniane dodatki, ściągniemy programy do edycji logo na wyświetlaczu lub samodzielnego komponowania melodii dzwonka. Wygodnym sposobem transmisji plików z Internetu jest wykorzystanie portu na podczerwień lub łącza szeregowego RS-232.

Długie życie telefonu

Telefon komórkowy to delikatne urządzenie, któremu poważnie zagrażają upadki, kurz, zabrudzenia, wilgoć czy gwałtowne zmiany temperatury. Na wszelki wypadek warto obchodzić się ostrożnie nawet z pojawiającymi się ostatnio modelami „ekstremalnymi". Większość napraw w serwisie jest następstwem nieuwagi właściciela telefonu. Rzadko przyczyną jest przysłowiowa złośliwość rzeczy martwych...

Od czasu do czasu warto oczyścić naszą „komórkę", a na co dzień dbać o to, aby nie zmokła. Samodzielne czyszczenie aparatu najlepiej ograniczyć do wytarcia kurzu z obudowy – najlepiej usuwa go czysta, bawełniana ściereczka. Jeżeli zdarzy nam się zamoczyć aparat, możliwie szybko należy z niego wyjąć baterię i kartę SIM, po czym osuszyć (pozostawiając na kilkanaście godzin) wszystkie elementy. Niestety, większość uszkodzeń spowodowanych przez wodę na trwałe uniemożliwia korzystanie z aparatu. Koszt naprawy w takiej sytuacji jest bardzo wysoki i sięga niemal 90% wartości nowego aparatu.

Troska o baterię – bardzo ważny element telefonu komórkowego – opłaca się, gdyż to właśnie od stanu akumulatorka zależy czas pracy aparatu. Wszystkie baterie oznaczone symbolem Ni-MH i Ni-Cd wymagają na początku tzw. formowania. Polega ono na kilkukrotnym pełnym ładowaniu baterii przez kilkanaście godzin (po jej całkowitym rozładowaniu). Potem bateria powinna być doładowywana tylko w sytuacji, gdy jest niemal całkowicie na wyczerpaniu. Procesu formowania nie trzeba stosować dla baterii oznaczonych symbolami Li-Ion i Li-Po.

Niektóre aparaty pozwalają oszczędzić nieco akumulator np. poprzez skrócenie czasu podświetlania ekranu, czy wyłączenie animacji. Warto skorzystać z tych funkcji, jeśli tylko są dostępne.

Akcesoria

Właściwa opieka nad telefonem komórkowym to także odpowiednie korzystanie z dodatkowych akcesoriów. Warto używać urządzeń oryginalnych, przewidzianych przez producenta dla danego modelu telefonu (ładowarki, zestawy samochodowe, etc.). Podróbki niewiadomego pochodzenia mogą – ze względu na różnice częstotliwości, napięcia i natężenia prądu – powodować uszkodzenia lub pogarszać jakość połączeń.

Dotychczasowa prędkość transmisji danych (do 9600 bps) zniechęcała do przesyłania „z podróży" poczty elektronicznej czy faksów. Rozwiązania zaprezentowane niedawno i wprowadzone już przez niektórych operatorów sieci komórkowych (GPRS) powinny zmienić tę sytuację. Nadal jednak do transmisji danych konieczne będzie posiadanie odpowiedniego aparatu (zwykle są to modele wyższej klasy, a zatem i droższe).

Gdy chcemy podłączyć telefon komórkowy do komputera, mamy do wyboru kilka rozwiązań w zależności od modelu (tzw. softmodem, łącze na podczerwień lub coraz mniej popularną kartę PCMCIA). Konieczna jest także aktywacja usługi transmisji danych (bezpłatna w sieci Idea).

Komórki a zdrowie

Ostatnio wyraźnie wzrasta zainteresowanie kwestią potencjalnie szkodliwego oddziaływania pól elektromagnetycznych, wytwarzanych przez telefony i stacje bazowe, na człowieka i środowisko. Kłopot w tym, że o odpowiedzi na pytania o szkodliwość telefonii komórkowej dla zdrowia ciągle jest trudno – obecny stan wiedzy nie upoważnia bowiem do głoszenia jednoznacznych orzeczeń.

Norma dotycząca maksymalnej dawki promieniowania elektromagnetycznego, jaką może pochłonąć ciało człowieka (SAR), jest restrykcyjna, a produkowane obecnie aparaty nawet nie zbliżają się do akceptowanej granicy. Profilaktycznie jednak na pewno warto starać się trzymać telefon zawsze tak, by antena pozostawała jak najdalej od głowy – ułatwiają to choćby popularne przenośne zestawy głośnomówiące.

Producenci zdecydowali się informować użytkowników o wpływie telefonów komórkowych na otoczenie. Prawdopodobnie już w przyszłym roku na opakowaniach telefonów niektórych marek pojawią się szczegółowe dane na temat ich parametrów radiowych.

Nowe usługi

Wprowadzony niedawno multimedialny protokół WAP w krótkim czasie stał się dostępny w większości nowych modeli aparatów. Już dziś telefony z obsługą WAP pozwalają wysyłać i odbierać wiadomości e-mail, przeglądać rozkłady jazdy pociągów, zapoznawać się z aktualnymi wiadomościami czy repertuarami kin i teatrów. Z każdym dniem powstają nowe serwisy, a prawdziwą szansą dla popularyzacji usług opartych o WAP będą wprowadzane właśnie telefony GPRS (powszechnie dostępne od początku 2001 r.).

System ten umożliwia przesyłanie danych wielokrotnie szybciej niż do tej pory, a więc zmiana stron „komórkowego" Internetu, jakim jest WAP, będzie prawie tak szybka, jak zmiana programu w telewizorze. Osoby odczuwające potrzebę korzystania z serwisów WAP na co dzień powinny zainwestować w kupno specjalnego telefonu, szczególnie że dziś ceny niektórych modeli są w promocji zbliżone do cen aparatów epoki „przed WAP-em".

Daniel Opolski
foto: BE&W

Serwisy WAP w Idei

Portal WAPGO! to zróżnicowane, ciekawe serwisy „WAP-owe", które powstały we współpracy z partnerami sieci Idea.

Użytkownik technologii WAP może w łatwy i szybki sposób przeglądać oferty „last minute" biura podróży **Scan Holiday**, odszukać pomocne informacje o adresach, telefonach i godzinach otwarcia biur Scan Holiday, a także zamówić katalog z ofertą firmy. Specjalnie dla Abonentów sieci Idea przygotowana została pula ofert „WAP Idea wycieczek", którą oczywiście można przejrzeć poprzez serwis W@P Idea.



WAPGO! – Usługi WAP-em

What, Where, When — Was, Wo, Wann
WARSZAWA
Co, Gdzie, Kiedy

Firma International Communication (wydawca miesięczników „Warszawa Co, Gdzie, Kiedy", „Kraków Co, Gdzie, Kiedy" oraz „Gdańsk Gdynia Sopot Co, Gdzie, Kiedy") przygotowuje dla Abonentów Idei ciekawe informacje o trzech aglomeracjach (Warszawa, Trójmiasto, Kraków), w tym informacje o muzeach, hotelach, restauracjach (kuchni polskiej, międzynarodowej, europejskiej, orientalnej i pubach/nocnych klubach), ambasadach, biurach lotniczych, bankach oraz usługach medycznych. Wiadomości te są dostępne w 3 językach: polskim, angielskim i niemieckim.

WAPGO! – Co, Gdzie, Kiedy

Wspólnie z firmą **Onyx** sieć Idea udostępniła serwis informacyjny, który przedstawia repertuar kin warszawskich. W serwisie znajdują się podstawowe informacje o filmach (krótki opis, reżyser, obsada, czas trwania, rok produkcji), można również zapoznać się z planowanymi premierami.

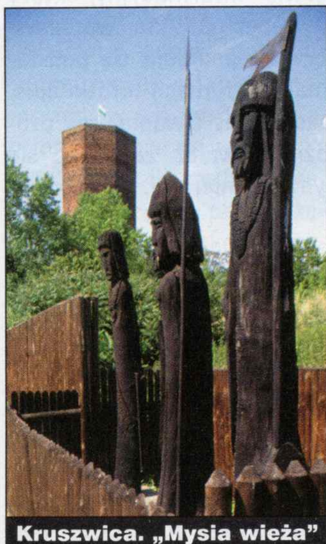
Onyx sp. z o. o.

WAPGO! – Kino

Wycieczki z Ideą

Na kolejną weekendową wycieczkę zapraszamy Państwa do Gniezna, Biskupina, Żnina, Kruszwicy i Strzelna. Wszystkie te miejscowości mogą poszczycić się wysokiej klasy zabytkami (choć czasem zapomnianymi) oraz atrakcjami turystycznymi.

Sobotnio-niedzielną wyprawę proponujemy rozpocząć od Kruszwicy – miasta położonego nad płn. brzegiem jeziora Gopło, przy drodze nr 256, ok. 15 km na południe od Inowrocławia. Archeolodzy ustalili, że już w II w. n.e. istniała tu osada, a w wieku VIII warowny gród – być może stolica państwa Goplan, podbitych przez plemię Polan. O czasach tych opowiada znana legenda o królu Popielu. Na XI i XII stulecie przypada szybki rozwój Kruszwicy. Słynny szlak bursztynowy krzyżował się tu ze szlakiem handlowym, prowadzącym z Zachodu na Wschód. Później Kruszwica straciła na znaczeniu. Choć Władysław Jagiełło nadał jej prawa miejskie, nigdy nie odzyskała dawnego blasku.



Kruszwica. „Mysia wieża"

Idąc od rynku ulicą Zamkową, można dojść do położonej nad brzegiem Gopła, 32-metrowej Mysiej Wieży – ocalałych resztek gotyckiego zamku. Według legendy, to tutaj schronił się z rodziną Popiel (i został zjedzony przez myszy). Z tarasu na szczycie (czynne od 9 do 17) roztacza się widok na Gopło, miasto i najbliższą okolicę. Doskonale widać stąd przystań, z której można wyruszyć statkiem spacerowym w rejs po jeziorze (trwa ok. 1 godz.).

Innym wartym obejrzenia zabytkiem Kruszwicy jest XII-wieczna, romańska kolegiata, wzniesiona z ciosanego kamienia. Charakterystycznym elementem świątyni są dodatkowe dwie absydy po bokach prezbiterium. Na uwagę zasługują też romańskie portale z kolumienkami, gotyckie stalle i dwie romańskie chrzcielnice.

Wszystkich pragnących pozostać w Kruszwicy na dłużej ugoszczą hotele „Orzeł" i „Sportowy" oraz znajdujący się w Kobylnikach (2 km od miasta) neogotycki pałac.

Strzelno

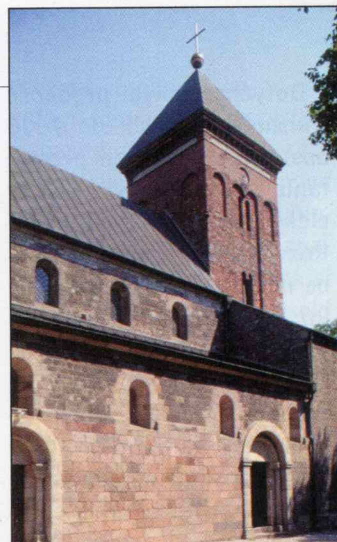
Do tego niewielkiego miasteczka, położonego przy drodze nr 25, dotrzemy po ok. 20 min jazdy samochodem z Kruszwicy. Przez długi czas Strzelno należało do opactwa w Trzemesznie, a później, aż do I rozbioru Polski – do miejscowych Norbertanek. Miasto słynie z dwóch kościołów, zbudowanych w XI-XII wieku na Wzgórzu Lecha.

Kościół pw. Świętej Trójcy to romańska bazylika, przebudowana później w stylu barokowym. Po wejściu do świątyni warto zwrócić uwagę na rzeźbione w piaskowcu kolumny pomiędzy nawą główną a bocznymi. Pochodzą one z XII w., a do 1946 r. były obudowane cegłami. Godna obejrzenia jest też kaplica św. Barbary, której palmowe, gotyckie sklepienie podtrzymuje romańska kolumna. Po wyjściu z kościoła widać niezwykłe głazy narzutowe (największy ma ok. 4 m obwodu), które według tradycji służyły poganom za ołtarze.



Strzelno. Kościół Św. Trójcy

Kilka minut zajmuje przejście do sąsiedniego kościoła św. Prokopa – małej granitowej rotundy z dwiema absydami, okrągłą wieżą i prostokątnym prezbiterium. Kościół ten to jedna z lepiej zachowanych świątyń romańskich w Polsce. Warto zwrócić uwagę na oryginalne, XII-wieczne sklepienie.



Kruszwica. Kościół św. Piotra i Pawła

Gniezno i okolice

Trasa nr 256 prowadzi do Gniezna. Po drodze warto wstąpić do Mogilna, by zobaczyć kościół św. Jana i pobenedyktyński klasztor (ich historia sięga XI w.), a także do Trzemeszna, gdzie znajduje się barokowy kościół (powstały na miejscu świątyni ufundowanej przez św. Wojciecha).

Gniezno, położone na siedmiu wzgórzach „miasto św. Wojciecha", można zwiedzać przez cały dzień, a atrakcji na pewno nie zabraknie. Do najstarszej części – Wzgórza Lecha – najprościej udać się z rynku ul. Tumską. Wystarczy obrać kierunek na górujące nad miastem, 63-metrowe, zwieńczone barokowymi hełmami wieże katedry. W czasach pogańskich czczono tu boga Nya, a pierwszy chrześcijański kościół powstał prawdopodobnie już 100 lat przed oficjalnym chrztem Polski.

W gotyckiej świątyni widać ślady wcześniejszych, romańskich budowli. Najcenniejszą pamiątką po dawnym kościele, pamiętającym czasy chrztu Polski, są ceramiczne, glazurowane posadzki tworzące geometryczne desenie. W katedrze została po-

chowana żona Mieszka I – Dąbrówka. Znajduje się tu też konfesja z relikwiami św. Wojciecha.

Wśród bogatych ornamentów łuków i żeber filarów bystre oko dostrzeże gmerki – znaki średniowiecznych rzemieślników (w tym Wita Stwosza). Na uwagę zasługuje 14 kaplic katedry, Archiwum Archidiecezjalne ze zbiorem cennych rękopisów i ksiąg, a także Skarbiec, mieszczący m.in. Kielich św. Wojciecha).

Wejście do południowej kruchty katedry zamykają słynne Drzwi Gnieźnieńskie. Przedstawiają one sceny z życia św. Wojciecha, i są unikalnym zabytkiem romańskiej metaloplastyki. Odlane zostały najprawdopodobniej na terenie Polski, a podarował je Mieszko III.

Oprócz stojącego tuż obok katedry kościoła św. Jerzego, zabytkowych kanonii i kompleksu budynków wraz z kościołem Franciszkanów, warto zwiedzić Muzeum Początków Państwa Polskiego. Znajduje się ono w Parku Piastowskim nad jeziorem Jelonek (Polska za czasów Piastów, historia godła).

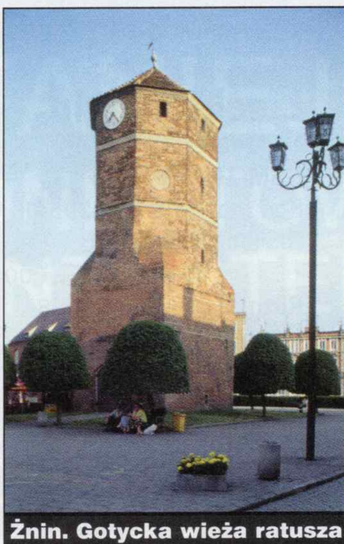
Jeśli ktoś zdecyduje się pozostać w Gnieźnie na noc, może skorzystać z oferty hoteli „Pietrak", „Mieszko" i „Lech", działa tam też schronisko PTSM.



Strzelno. Kościół św. Prokopa

Żnin

Położony nad Gąsawką, pomiędzy jeziorami Dużym i Małym Żnińskim, jest ostatnim etapem wycieczki z Ideą. Miasto liczy sobie 700 lat, ale wcześniej istniała tu osada, wzmiankowana już w 1136 r. W XV w. Żnin znany był z wybornego piwa. Stąd pochodzili Jędrzej i Jan Śniadeccy – uczeni czasu oświecenia.

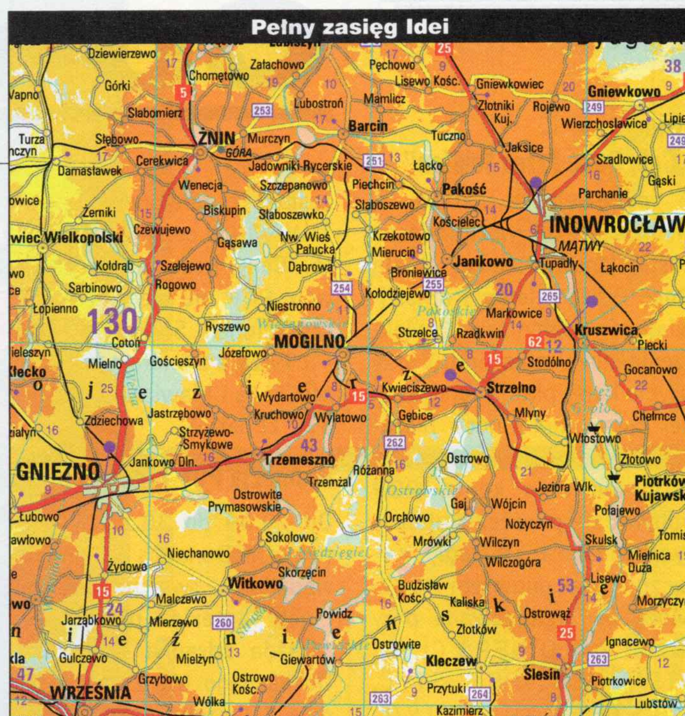


Żnin. Gotycka wieża ratusza

Zwiedzanie Żnina warto rozpocząć od Muzeum Ziemi Pałuckiej, które mieści się przy rynku, w gotyckiej wieży ratusza, a następnie obejrzeć XV-wieczny kościół św. Floriana z barokowo-klasycystycznymi ołtarzami, pietą i stallami z XVI w.

Latem w Żninie spotkać można kawalkadę aut, biorących udział w Rajdzie Zabytkowych Pojazdów. Wielką atrakcją jest przejazd koleją wąskotorową (czynną od maja do końca września, co kurs to inny parowóz) ze stacji Żnin Wąskotorowy aż do Gąsawy. Po drodze należy koniecznie wysiąść w Wenecji, gdzie znajduje się bardzo ciekawe Muzeum Kolei Wąskotorowych, a także zamek sędziego Mikołaja Nałęcza z Chomiąży (zwanego – ze względu na surowe wyroki – Diabłem Weneckim).

Pełny zasięg Idei



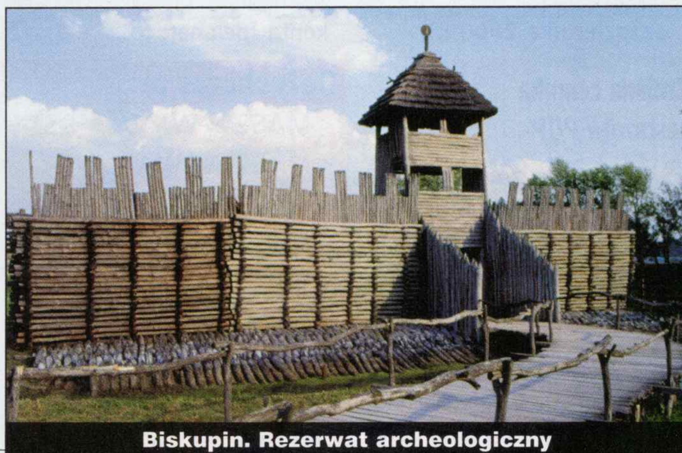
Biskupin i Gąsawa

Następna stacja na trasie kolejki to mała wioska, obok której znajduje się zrekonstruowana osada prasłowiańska. Do 1933 r. nikt nie wiedział o jej istnieniu, a okoliczna ludność najspokojniej w świecie wydobywała tu torf. Dopiero miejscowy nauczyciel zorientował się, że pokłady torfu skrywają coś znacznie cenniejszego. To właśnie dzięki okryciu warstwą wody i torfu, pierwotne budowle osady przetrwały w tak dobrym stanie.

We wrześniu w Biskupinie organizowane są festiwale archeologiczne, pokazujące dzień powszedni dawnych mieszkańców. Można włączyć się do zabawy, przywdziewając prasłowiański strój, lub pod okiem opiekunów opanować np. prehistoryczną technikę lepienia garnków. W Muzeum Archeologicznym znajdują się makiety grodu oraz najcenniejsze przedmioty, które odkopano na jego terenie. Tuż obok muzeum stoi typowa pałucka zagroda.

Końcowy przystanek kolejki to Gąsawa. Właśnie tutaj książę Władysław Laskonogi zwołał niegdyś zjazd, na który przybyli Konrad Mazowiecki, Henryk Brodaty i Leszek Biały, a w XVII w. przeniesiono tu z Poznania jedyną wówczas akademię Wielkopolski.

Michał Abramowski
foto: Euzebiusz Niemiec
mapa: PPWK



Biskupin. Rezerwat archeologiczny

Co nowego

Usługa „Całą Dobę Przez Telefon"

2 października 2000 r. w ofercie POP wprowadzona została nowa usługa „Całą Dobę Przez Telefon", umożliwiająca telefoniczne zwiększenie/odnowienie limitu przy użyciu karty płatniczej (o każdej porze dnia i nocy, niezależnie od miejsca pobytu).

Doładowanie konta POP odbywa się poprzez Automatyczne Biuro Obsługi, wyłącznie pod numerem *111. Może być realizowane przy użyciu kart DINERS CLUB, VISA, JCB, PBK STYL, MASTERCARD/EUROCARD, POLCARD, ale NIE kart elektronicznych (VISA Elektron, Maestro, POLCARD BIS). Do określonego numeru telefonu mogą być przypisane dane tylko jednej karty płatniczej. Dostępne jest doładowanie nie tylko własnego konta, ale również innego Użytkownika POP.

Usługę „Całą Dobę Przez Telefon" można aktywować:

- wypełniając formularz aktywacyjny (dostępny w Salonach Firmowych Idea, punktach Biura Obsługi Posprzedażnej PTK Centertel lub na stronie www.idea.pl)
- za pośrednictwem wybranych bankomatów, oznaczonych logo POP (w drugiej połowie października 2000 r.).

Zmiana cennika zestawów POP

25.09.2000 r. zmieniona została cena zestawu POP z telefonem Siemens C25 (obecnie kosztuje on 199 zł netto), a od 1.10 – zestawu z telefonem Motorola T2288 (z obsługą WAP, obecna cena – 249 zł netto). 1 października wprowadzony też został nowy zestaw z telefonem Sagem MW 936 w cenie 249 zł netto. Ceny pozostałych zestawów POP nie uległy zmianie (z telefonem Sagem MC 912 – 199 zł, a z telefonem Ericsson T10s i klawiaturą SMS – 379 zł netto).

Promocja POP i McDonald's

Od 29.09 do 30.11.2000 r. firma McDonald's będzie prowadziła w swoich restauracjach loterię promocyjną „Każda zdrapka wygrywa". Do każdego Mc Zestawu będzie dołączona karta loterii, w której głównymi nagrodami będą zestawy POP z telefonem Motorola T2288. Do każdego z Mc Zestawów będzie też dołączony kupon promocyjny, upoważniający do zniżki przy zakupie dowolnego zestawu POP.

Idea.net – modyfikacje

W odpowiedzi na oczekiwania Użytkowników usługi Idea.net w wersji płatnej (Idea Email), PTK Centertel wspólnie z tp.internet wprowadziły możliwość obsługi za pomocą SMS nie tylko kont Idea.net, ale również wiadomości przekierowanych z innych kont pocztowych.

Oprócz tego skrócone zostały komunikaty systemowe SMS, określające zawartość konta Idea.net:

Dotychczas przesyłane komunikaty:	Wersja obecna:
<MASZ x WIADOMOSCI E-MAIL>	<E-MAILI ilość>
<MASZ NOWA WIADOMOSC>	<NOWY E-MAIL>
<WIADOMOSC E-MAIL>	<E-MAIL>
<NADAWCA: nadawca>	<OD: nadawca>
<TEMAT: temat>	<TEMAT: temat>
<DATA: data otrzymania>	<DATA: data otrzymania>
<GODZINA: godzina otrzymania>	<GODZ.: godzina otrzymania>
<treść>	<treść>
<ILOSC ZALACZNIKOW: ilość załączników>	<ZAL.: ilość załączników>

Nowe roamingi w Idei

Indie



Sterling Cellular – Essar
GSM 900

Kod (nazwa) sieci: 404 11; Essar
Telefony: 200, 0 98110 98110, +91 98110 98110 (BOK)
Rozmowy krajowe: 2,47 wewnątrz sieci; 2,61 z innymi sieciami
Rozmowy do Polski: 8,39 (7,40)
Rozmowy przychodzące: 2,47

Zasięg obejmuje miasta Faridabad i Ghaziabad (zach. brzeg Indii)

Liechtenstein



Mobilkom
GSM 1800

Kod (nazwa) sieci: 295 05
Telefony: +423 800 7900, 79 79 000, +423 79 79 000 (BOK)
Rozmowy krajowe: 2,58
Rozmowy do Polski: 5,16

Norwegia



Telenor Mobil
GSM 900/1800

Kod (nazwa) sieci: 242 01; TELE
Telefony: 09 000, +47 915 09 000 (BOK); 180, 181 (informacja o numerach)
Rozmowy krajowe: 2,81 (1,40) wewnątrz sieci i z siecią stacjonarną; 2,81 (2,25) z sieciami komórkowymi
Rozmowy do Polski: 4,33
Opłata za nawiązanie połączenia: 0,30

Ceny podane w nawiasach dotyczą połączeń w godzinach poza szczytem. Wszystkie opłaty za połączenia podane są w złotówkach. Należy do nich doliczyć 15% narzutu administracyjnego i podatek VAT (22%) od narzutu (czyli – w uproszczeniu – 18,3%). Podane stawki ustalają poszczególni operatorzy i mogą one ulegać zmianom. Szczegółowe i aktualne informacje na temat stawek poszczególnych sieci można także uzyskać pod numerami bezpłatnych infolinii i w Internecie (www.idea.pl; plik w formacie MS Excel).

PRENUMERATA

wprost

na cały rok

50% TANIEJ DLA ABONENTÓW IDEA CENTERTEL

ORAZ PREZENT DO WYBORU:*



Notatnik magnesowy na lodówkę



Długopis tygodnika Wprost



Długopis miesięcznika BusinessWeek/Polska



Długopis cafe.wprost.pl

* Dla osób, które zamówią prenumeratę Wprost i BusinessWeek/Polska.

Odcinek dla wpłacającego

zł ....

słownie ....

WPŁACAJĄCY

imię ....

nazwisko ....

ulica, nr domu, nr mieszkania ....

kod pocztowy ....-.... telefon ....

miasto ....

na rachunek

AWR „Wprost" Sp. z o.o.

Bank Pekao SA O/Poznań, ul. Św. Marcin 52/56

12401747-1603417-2700-401112-102-0000

stempel | pobrano opłatę zł

podpis przyjmującego

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł ....

słownie ....

WPŁACAJĄCY

imię ....

nazwisko ....

ulica, nr domu, nr mieszkania ....

kod pocztowy ....-.... telefon ....

miasto ....

na rachunek

AWR „Wprost" Sp. z o.o.

Bank Pekao SA O/Poznań, ul. Św. Marcin 52/56

12401747-1603417-2700-401112-102-0000

stempel | pobrano opłatę zł

podpis przyjmującego

Odcinek dla banku

zł ....

słownie ....

WPŁACAJĄCY

imię ....

nazwisko ....

ulica, nr domu, nr mieszkania ....

kod pocztowy ....-.... telefon ....

miasto ....

na rachunek

AWR „Wprost" Sp. z o.o.

Bank Pekao SA O/Poznań, ul. Św. Marcin 52/56

12401747-1603417-2700-401112-102-0000

stempel | pobrano opłatę zł

podpis przyjmującego

Pokwitowanie dla poczty

zł ....

słownie ....

WPŁACAJĄCY

imię ....

nazwisko ....

ulica, nr domu, nr mieszkania ....

kod pocztowy ....-.... telefon ....

miasto ....

na rachunek

AWR „Wprost" Sp. z o.o.

Bank Pekao SA O/Poznań, ul. Św. Marcin 52/56

12401747-1603417-2700-401112-102-0000

stempel | pobrano opłatę zł

podpis przyjmującego

BusinessWeek/*Polska*

POZNAJ GOSPODARKĘ Z INNEJ PERSPEKTYWY

SPECJANA OFERTA PRENUMERATY

dla abonentów Idea Centertel

	Standardowa cena prenumeraty	Cena prenumeraty dla abonentów Idea Centertel
52 numery Wprost	156 zł	78 zł
12 numerów BusinessWeek/Polska	60 zł	30 zł
Wprost i BusinessWeek	216 zł	100 zł+prezent



BusinessWeek/*Polska* - czasopismo adresowane do ludzi profesjonalnie związnanych z biznesem, myślących racjonalnie i perspektywicznie. BusinessWeek/Polska to: komentarz ekonomiczny, zagadnienia z zakresu bankowości, marketingu, nauki, techniki i informatyki, a także artykuły z dziedziny turystyki, medycyny, sztuki i sportu.

Tak, chcę zaprenumerować tygodnik "Wprost" - 52 numery w roku (standardowa cena - 156 PLN)

☐ w promocji tylko 78 PLN

Tak, chcę zaprenumerować miesięcznik "Business Week/Polska" - 12 numerów roku (standardowa cena - 60 PLN)

☐ w promocji tylko 30 PLN

UWAGA! DODATKOWY BONUS

Tak, chcę zaprenumerować na cały rok "Wprost" oraz "BusinessWeek/Polska" (standardowa cena - 216 PLN)

☐ w promocji tylko 100 PLN

Każdy kto jednocześnie zaprenumeruje "Wprost" oraz "BusinessWeek/Polska" otrzyma jeden z czterech prezentów: (proszę zakreślić wybrany prezent)

☐ Długopis Wprost ☐ Długopis cafe.wprost.pl
☐ Długopis BusinessWeek/Polska ☐ Notatnik magnesowy

Prenumeratę chcę rozpocząć od...............................
Proszę o wystawienie faktury VAT, bez podpisu odbiorcy.
Wyrażam zgodę na wykorzystanie moich danych osobowych przez AWR Wprost Sp. z o.o. do celów marketingowych.

czytelny podpis

Tak, chcę zaprenumerować tygodnik "Wprost" - 52 numery w roku (standardowa cena - 156 PLN)

☐ w promocji tylko 78 PLN

Tak, chcę zaprenumerować miesięcznik "Business Week/Polska" - 12 numerów roku (standardowa cena - 60 PLN)

☐ w promocji tylko 30 PLN

UWAGA! DODATKOWY BONUS

Tak, chcę zaprenumerować na cały rok "Wprost" oraz "BusinessWeek/Polska" (standardowa cena - 216 PLN)

☐ w promocji tylko 100 PLN

Każdy kto jednocześnie zaprenumeruje "Wprost" oraz "BusinessWeek/Polska" otrzyma jeden z czterech prezentów: (proszę zakreślić wybrany prezent)

☐ Długopis Wprost ☐ Długopis cafe.wprost.pl
☐ Długopis BusinessWeek/Polska ☐ Notatnik magnesowy

Prenumeratę chcę rozpocząć od...............................
Proszę o wystawienie faktury VAT, bez podpisu odbiorcy.
Wyrażam zgodę na wykorzystanie moich danych osobowych przez AWR Wprost Sp. z o.o. do celów marketingowych.

czytelny podpis

Tak, chcę zaprenumerować tygodnik "Wprost" - 52 numery w roku (standardowa cena - 156 PLN)

☐ w promocji tylko 78 PLN

Tak, chcę zaprenumerować miesięcznik "Business Week/Polska" - 12 numerów roku (standardowa cena - 60 PLN)

☐ w promocji tylko 30 PLN

UWAGA! DODATKOWY BONUS

Tak, chcę zaprenumerować na cały rok "Wprost" oraz "BusinessWeek/Polska" (standardowa cena - 216 PLN)

☐ w promocji tylko 100 PLN

Każdy kto jednocześnie zaprenumeruje "Wprost" oraz "BusinessWeek/Polska" otrzyma jeden z czterech prezentów: (proszę zakreślić wybrany prezent)

☐ Długopis Wprost ☐ Długopis cafe.wprost.pl
☐ Długopis BusinessWeek/Polska ☐ Notatnik magnesowy

Prenumeratę chcę rozpocząć od...............................
Proszę o wystawienie faktury VAT, bez podpisu odbiorcy.
Wyrażam zgodę na wykorzystanie moich danych osobowych przez AWR Wprost Sp. z o.o. do celów marketingowych.

czytelny podpis

Tak, chcę zaprenumerować tygodnik "Wprost" - 52 numery w roku (standardowa cena - 156 PLN)

☐ w promocji tylko 78 PLN

Tak, chcę zaprenumerować miesięcznik "Business Week/Polska" - 12 numerów roku (standardowa cena - 60 PLN)

☐ w promocji tylko 30 PLN

UWAGA! DODATKOWY BONUS

Tak, chcę zaprenumerować na cały rok "Wprost" oraz "BusinessWeek/Polska" (standardowa cena - 216 PLN)

☐ w promocji tylko 100 PLN

Każdy kto jednocześnie zaprenumeruje "Wprost" oraz "BusinessWeek/Polska" otrzyma jeden z czterech prezentów: (proszę zakreślić wybrany prezent)

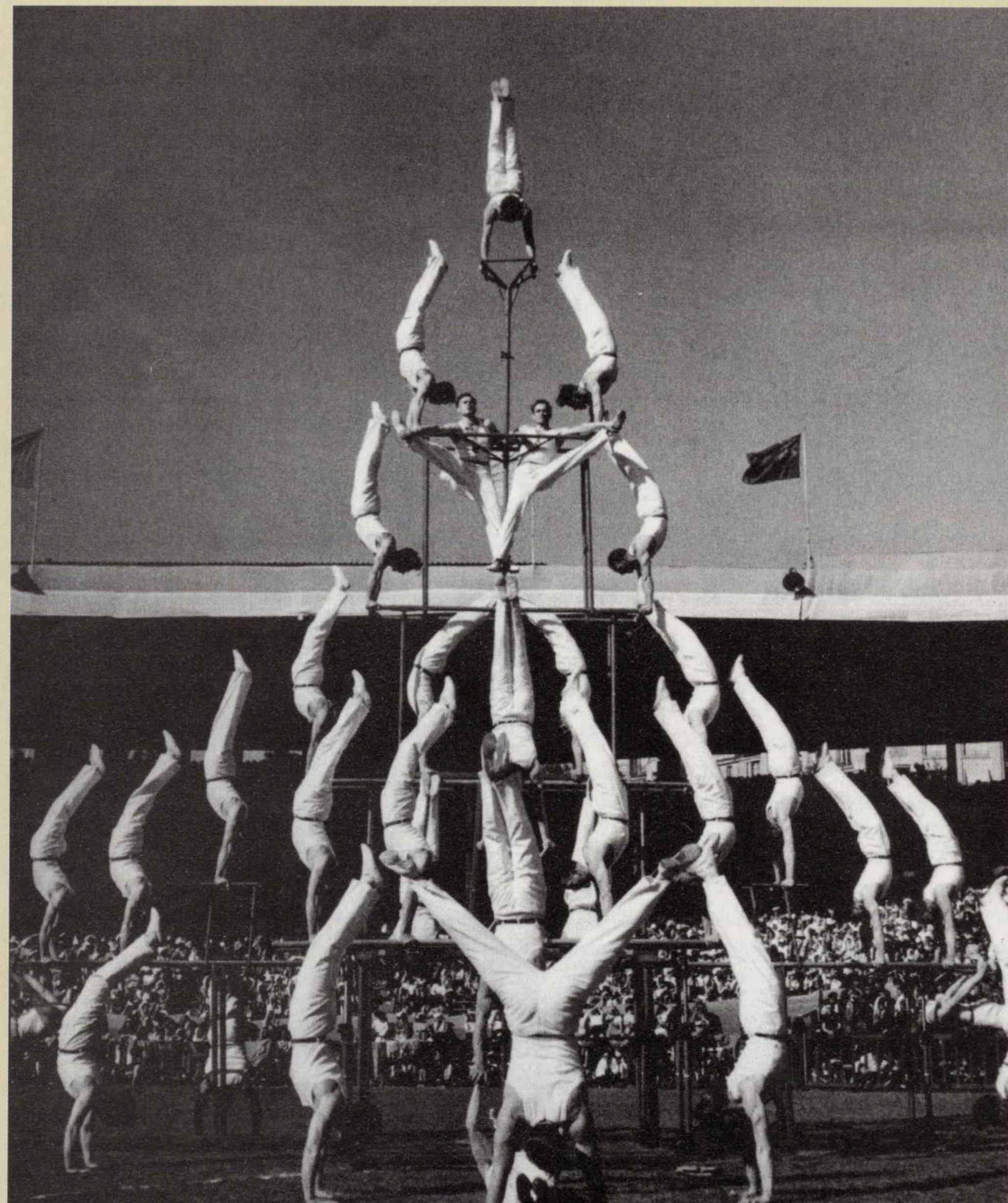
☐ Długopis Wprost ☐ Długopis cafe.wprost.pl
☐ Długopis BusinessWeek/Polska ☐ Notatnik magnesowy

Prenumeratę chcę rozpocząć od...............................
Proszę o wystawienie faktury VAT, bez podpisu odbiorcy.
Wyrażam zgodę na wykorzystanie moich danych osobowych przez AWR Wprost Sp. z o.o. do celów marketingowych.

czytelny podpis

PRZEGLĄD *sportowy*

Początków sportu można upatrywać w dziecięcej zabawie. Maluchy próbują ze sobą rywalizować w biegach, rzucaniu oraz siłowaniu się. Instynkt każe im doskonalić swe umiejętności, a każda daje satysfakcję wyrażaną dumą i uśmiechem. Sukces dodatkowo podnosi poczucie własnej wartości. Być może to właśnie jest głównym powodem, dla którego przez tysiące lat ludzie wciąż ze sobą rywalizują.



Wszystko zaczęło się od biegów. Dziś nazwalibyśmy je biegami przełajowymi. Prehistoryczni myśliwi musieli bowiem być znakomitymi i wytrwałymi biegaczami, aby zdobyć pożywienie. Czasem za zwierzyną trzeba było podążać dziesiątki kilometrów po bardzo niekiedy zróżnicowanym terenie. Jak oceniają badacze, dzienny dystans, jaki musieli pokonać myśliwi, wynosił około 25 km. Obecnie określilibyśmy go więc półmaratonem. Piechur mógł jednak pokonać dystans znacznie dłuższy, bo sięgający 80 km. To pozwalało skutecznie wytropić zwierzynę. Potem jednak trzeba ją było zabić. Jednymi z pierwszych narzędzi do zabijania były oczywiście kamienie, potem dołączyły do nich bumerangi, oszczepy, proce i łuki. Te same narzędzia pozwalały bronić obfitego w pożywienie terytorium przed obcymi. Posługiwanie się nimi wymagało wielu treningów. Liczyła się nie tylko umiejętność dalekiego rzucania, ale też celność. Już w czasach paleolitu oddawano hołd tym, którzy byli w tym najlepsi. Świadczą o tym afrykańskie malowidła naskalne.

W cieniu piramid

Pierwszym mistrzem łucznictwa, o czym donoszą Egipcjanie, był 4 tysiące lat p. n. e. nastoletni faraon Amenofis II, który potrafił tak silnie napiąć cięciwę, że strzała przebijała tarczę z miedzianej blachy. Kronikarz przesadził chyba jednak twierdząc, że miedź była grubości dłoni, albo już wówczas stosowano sztuczki w celu wywołania podziwu dla władcy. Późniejsze wizerunki i teksty przedstawiają Egipcjan także jako zapaśników, bokserów i akrobatów (ilustracje nagrobne w Bani Hasan) oraz biegaczy (rysunki na skałach w Ahaggar). Wytrwałością w biegu musieli się wykazać kandydaci na faraonów (egzaminowano także królową Hatszepsut). Potem, około 2600 lat p.n.e., do wymaganych umiejętności doszło jeszcze powożenie wynalezionym przez Sumerów wozem bojowym.

Choć trwające czasem przez kilka dni zabawy sportowe z pewnością odbywały się w tamtych czasach, to jednak nie ma o nich żadnych informacji. Dopiero około 2070-2080 r. p.n.e. w państwie sumeryjskim rządzonym przez króla Gudei z Lagasz zorganizowano prawdziwe igrzyska. Święto, w czasie którego biegano i walczono w zapasach oraz na pięści, odbyło się na cześć boga Modruka. Legen-

darnym mistrzem zapaśniczym był wówczas jedyny znany z imienia bohater słynnego eposu – Gilgamesz. Także z Mezopotamii pochodzi miedziana rzeźba przedstawiająca walczących zapaśników z... dzbanami na głowach.

Kemari i Cu Ju

Daleko od Egiptu, w Chinach, w tym samym czasie rozwijały się różne dyscypliny sportowe. Od dawna ćwiczono gimnastykę, boks, jak byśmy dziś powiedzieli – bezkontaktowy – suanshu. Ceniono także zdolności łucznicze. Popisy strzelców organizowano m.in. w czasie suto zakrapianych alkoholem uczt. Chińczycy są też zapewne wynalazcami pierw-

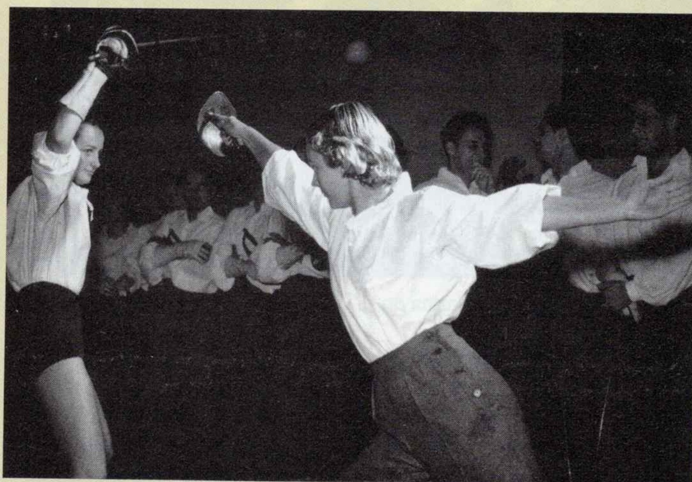


szej gry zespołowej – piłki nożnej. Jej powstanie przypisują cesarzowi Huang Ti. W przeciwieństwie do innych, nieco późniejszych kultur, chińska gra nie była rytuałem religijnym, a stanowiła jedynie element ćwiczeń wojskowych. Cztery tysiące lat temu skórzana piłka do gry w „Cu Ju" wypchana była sierścią lub trawą, a nie, jak dziś, nadmuchiwana. Taką wynaleziono także w Chinach, ale dopiero tysiąc czterysta lat temu, za panowania dynastii Tang. Mniej więcej siedemset lat wcześniej, około 100 r. p.n.e., opracowano tam także pierwszy podręcznik tej gry, opisujący typowe zagrania, faule oraz sposoby treningu. W tym czasie (przełom er) w piłkę grały także kobiety.

Japończycy również grali wtedy w piłkę, ale traktowali ją jako przywilej klasy wyższej. „Kemari" było rozgrywanym na wiosnę rytuałem religijnym, który miał przynieść pokój i dobre plony. Sportem bardziej popularnym, ale także rozgrywanym w świątyniach, było sumo – rodzaj zapasów, o których wspomniano już blisko 2660 lat temu przy okazji utworzenia związku zawodników tej dyscypliny. Był to więc prawdopodobnie pierwszy związek sportowy (następny powstał ok. 300 lat przed naszą erą w Rzymie i skupiał atletów). W tym samym czasie powstało też ju jitsu, które sto lat temu Digoro Kano przekształcił w judo. Z tej epoki pochodzą też, wynalezione prawdopodobnie w Tybecie, a potem przeniesione do Chin i Japonii, polo, a także chiński golf. Ten ostatni 3 tysiące lat temu był równie popularny jak piłka nożna i jak ona stanowił ćwiczenie dla żołnierzy.

Igrzyska nie tylko olimpijskie

Grecy od najdawniejszych czasów wyrażali swój podziw dla zręczności, siły i wytrwałości. Walki, biegi i inne sprawdziany siły obecne były w mitach i legendach. Nic więc dziwnego, że igrzyska także miały





związek z religią. Nie wiadomo niestety, gdzie miały miejsce te pierwsze z pierwszych. Przed olimpijskimi najsłynniejsze odbywały się w Koryncie, Delfach i Nemei. Wszystkie były poświęcone bogom. Igrzyska rozgrywano też w innych miastach najczęściej z okazji pogrzebu znanych osobistości (ich opis można przeczytać m.in. w „Iliadzie" Homera), a ich liczba sprawiała, że najlepsi zawodnicy mogli niemal bez przerwy brać w nich udział. I chętnie brali, ponieważ często wiązał się on z darmowym wyżywieniem na obozach „treningowych" lub, jak kto woli, zgrupowaniach przed igrzyskami. Dla przykładu wznowione przez króla Ifitosa w 776 r. p.n.e. igrzyska olimpijskie poprzedzał obóz kondycyjny w odległej o 57 km Elidzie. Zawodnicy musieli doń przybyć na co najmniej 30 dni przed igrzyskami. Byli tam jednakowo dobrze żywieni, aby wyrównać szanse wszystkich startujących, brali udział w treningach i odpoczywali w łaźniach. Gdy nadchodził dzień rozpoczęcia uroczystości, w świętym kręgu Altis gromadzili się sędziowie, zawodnicy, kapłani i widzowie. Ci ostatni mogli być tylko mężczyznami. Dla kobiet organizowano osobne igrzyska poświęcone Herze – tzw. heraje.

Miasto Olimpia było miejscem świętym, do którego nie można było wnosić żadnej broni. Za złamanie zakazu groziło obrzucenie klątwą. Przed igrzyskami składano ofiarę z dzika, a później, przed posągiem Zeusa, przysięgano przestrzegać reguł olimpijskich (w Sparcie chłostano tych, którzy złamali przepisy). Następnie odbywały się biegi, zapasy i walki chłopców na pięści. Drugiego dnia igrzysk na hipodromie rozgrywano zawody jeździeckie i wyścigi rydwanów, a potem rzut dyskiem, oszczepem, bieg, zapasy i skoki w dal. Warto wspomnieć, że dyski do rzutów miały różną średnicę, od 17 do 32 cm, w zależności od miejsca igrzysk. Były też wykonywane z różnych metali – początkowo robiono je z kamienia, potem z brązu, ołowiu i żelaza. Skoki w dal oddawano zaś z miejsca, a w zamachu pomagać miały trzymane w rękach ciężarki. Także rzut oszczepem wyglądał inaczej niż dzisiaj. Nie chodziło o osiągnięcię jak największej odległości lecz trafienie do celu. Trzeciego dnia królowały biegi – długodystansowe, pojedyncze i podwójne. Czwartego dnia rozgrywano bieg hoplitów z tarczami, zapasy i boks. Dwie ostatnie dyscypliny rozgrywano do trzech zwycięstw z jednym przeciwnikiem lub do poddania się go. W ostatnim, piątym dniu, odbywała się procesja do świątyni Zeusa, na czele której szli zwycięzcy zawodów z liśćmi palmowymi w rękach i wełnianymi opaskami na głowach. W nagrodę wręczano im wieńce z drzewa oliwnego. Olimpijskie zwycięstwo wiązało się z różnymi przywilejami. Zwycięzcy zwalniani byli z podatków, otrzymywali drogocenne podarunki od władz, honorowe miejsca w teatrach, na stadionach, a czasem i bezpłatne wyżywienie do końca życia. Od tej pory byli też zapraszani na inne zawody, a za uczestnictwo słono im płacono. Niektórzy z nich, jak zwycięzca w wyścigu rydwanów Alkibiades, potrafili więc z radości zaprosić na ucztę wszystkich widzów. To właśnie ten okres pomiędzy 480 a 400 r. p.n.e. uważany jest przez historyków za złoty wiek Olimpii. Wtedy powstały legendy takich mistrzów jak np. Teagenes z Tasos, który zdobył ponad tysiąc nagród w różnych zawodach pięściarskich.

Masz bank w garści

SIEMENS
Menu główne
Rachunki
Przelewy
Lokaty
C 35

szybki dostęp do konta

lokaty terminowe

tanie operacje bankowe

gwarancja bezpieczeństwa

przelewy i zlecenia

z dowolnego miejsca przez 24 h

Jeśli nie masz telefonu komórkowego, zadzwoń: 0 800 123 456. Jeśli nie masz rachunku w WBK SA, zadzwoń: 0 800 240 240.

Bez gadania

W@P Idea – WBK 24 WAP





nie czekaj, wybierz inteligentnie

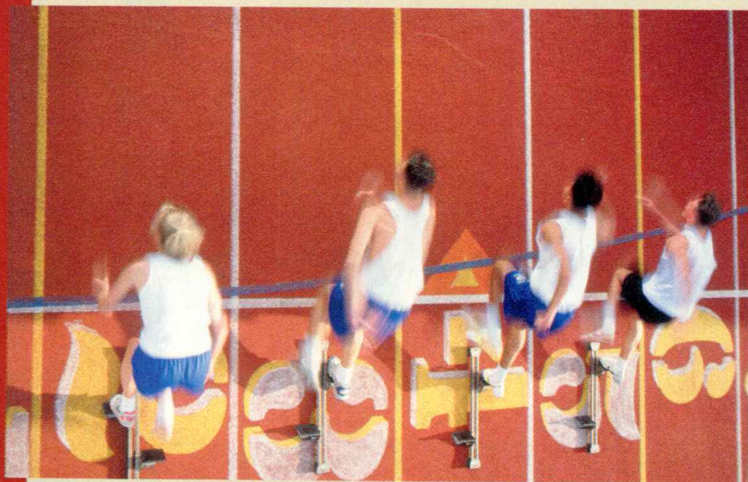
WBK

Przez kolejnych sześćdziesiąt lat przybywało do Olimpii coraz więcej cudzoziemców z Italii, Azji, a nawet Afryki. Coraz częściej to właśnie oni, a nie Grecy, zwyciężali zawody. Niektórzy z nich próbowali już wówczas „ustawiać" lub kupować walki, jak na przykład Eupolos z Tesalii. Gdy zaś w roku 338 p.n.e. państwo zdobyli Macedończycy, religijne dotąd igrzyska ostatecznie utraciły swe znaczenie.

Chleba i krwi

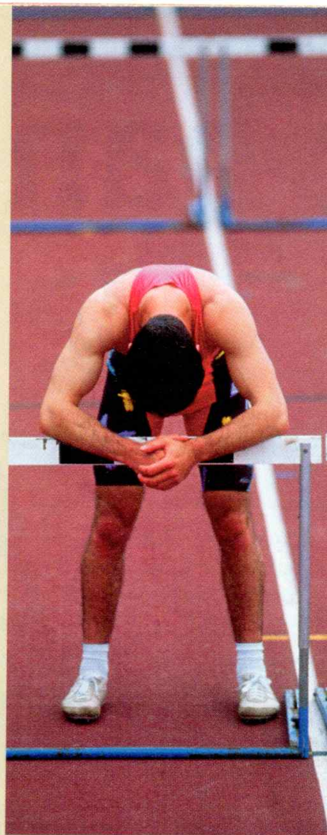
Pomysł krwawych walk na śmierć i życie nie był oryginalnym pomysłem Rzymian, lecz Etrusków, którzy w rękach bokserów umieszczali kastety i ciężarki. Ale to właśnie mieszkańcy Wiecznego Miasta doprowadzili igrzyska śmierci do perfekcji. Zamiast kastetów ich bokserzy walczyli w rękawicach nabijanych gwoździami lub zębami zwierząt. W zbudowanym w 329 r. p.n.e. Circus Maximus 29 lat później rozegrano pierwsze walki gladiatorów. Początkowo były to pojedynki kilku, potem kilkunastu zawodników. Cesarz Marek Aureliusz, nie będący zwolennikiem bezsensownego przelewu krwi, próbował wprowadzić zwyczaj walki na tępą broń, ale lud Rzymu nie zgodził się na takie rozwiązanie. Na przełomie ery starożytnej i nowożytnej, w czasie jednych tylko zawodów, ginęło kilkuset gladiatorów. Cesarz Klaudiusz dla uciechy ludu zorganizował prawdziwą bitwę morską, która rozegrała się na jeziorze. Wzięło w niej udział... 18 tysięcy ludzi. Potem wystawił pretorian przeciwko 400 panterom. Kaligula nie był gorszy – zamiast panter wybrał niedźwiedzie. Kres kulturze krwawego sportu położyli dopiero cesarze Konstantyn Wielki, który zabronił organizowania igrzysk w Konstantynopolu i Flawiusz Honoriusz, który ostatecznie zamknął szkoły gladiatorów i zabronił organizowania walk z ich udziałem. Obaj kierowali się przekonaniem, że igrzyska to obrzęd pogański. Był przecież rok 404 n.e. Chrześcijaństwo stawało się religią panującą w Europie, a wraz z nim ważniejsza stawała się ludzka dusza, a nie ciało.

W tym czasie w Ameryce rozgrywano regularnie turnieje piłkarskie. Indianie Choktaw traktowali je jak religijny rytuał. W grze polegającej na odbijaniu rakietą niewielkiej drewnianej piłki, brało udział po 100 zawodników, a wygrywała ta drużyna, która strzeliła 100 bramek. Indianie Uitoto odbijali piłkę z kauczuku kolanami – chodziło o to, aby jak najdłużej utrzymała się w powietrzu. Także późniejsi Aztekowie grali w piłkę. Była to gra wyjątkowo okrutna – kapitan drużyny przegrywającej jeszcze na boisku tracił serce.



Turniej – igrzyska dla wybranych

Wprowadzenie zakazu organizowania igrzysk nie było kresem dla zabaw sportowych, ale teraz traktowano je wyłącznie jako plebejską rozrywkę. W tym czasie, szczególnie w Anglii, ceniono dobrych łuczników. Strzelcami byli przede wszystkim chłopi. To, co wydawało się stosowne dla rolników, nie pasowało do rodzącego się stanu rycerskiego. Sformułowanie zasad rycerskich walk przypisuje się Gottfredowi de Preuilly. Pierwsze wzmianki o turniejach pojawiają się około 1125 r. w Niemczech. Rozgrywano je poza murami miast, a każda z drużyn składała się z takiej samej liczby rycerzy uzbrojonych w tępą broń (giermkowie walczyli osobno). W XIII wieku turnieje zaczęły bardziej przypominać walki gladiatorów – na przykład w Neuss w ciągu kilku dni zginęło 60 rycerzy. Zaczęła się też epoka wędrownych rycerzy, którzy popisywali się swym rzemiosłem za pieniądze. O zgrozo! Walczyli nawet z mieszczanami.



W końcu zamiast prawdziwych walk wynaleziono gry zręcznościowe, w których jeźdźcy musieli podnosić z ziemi różne przedmioty, a potem celować w tarcze ruchome i nieruchome. I choć próbowano je na siłę utrzymać (w Polsce organizowano je jeszcze w XVI wieku, np. w Krakowie z okazji koronacji królowej Bony) chętnych do oglądania takich pokazów zaczynało brakować. Gawiedź wolała oglądać mistrzów wywodzących się z ich stanu, którzy popisywali się siłą w zapasach, rzucie kamieniem, skokach w dal (jak w czasach olimpijskich – z miejsca) czy wytrzymałością w biegach. Mieszczanie zaś zaczęli się uczyć szermierki i strzelania. W Niemczech i Francji powstawały szkoły fechtunku oraz bractwa kurkowe (od XIII w.). Tylko w czasie jednego turnieju strzeleckiego zorganizowanego w Augsburgu latem 1509 r. w zawodach wzięło udział 1460 kuszników i strzelców. Na zwycięzców czekały nagrody pieniężne, biżuteria lub... zwierzęta. Poza strzelaniem mieszczanie włoscy i francuscy grywali też chętnie w piłkę. O ile włoska jej odmiana „calcio" bardziej przypominała piłkę nożną, to francuska „jeu de paume" była bardziej zbliżona do tenisa.

Nadchodzi epoka sportsmenów

Na początku XVII wieku Anglicy mieli już dwie gry polegające na odbijaniu piłki – w jednej z nich strzelano gole do bramek. Ludowe zawody nie miały jednak stałych reguł. Ustalano je bezpośrednio przed grą. Mimo niechęci duchowieństwa, które wolało widzieć wieśniaków w kościołach lub przy pracy, w Cotswold Hills organizowano co roku, poczynając od 1604 r., zawody sportowe. Ścigano się tam konno i na piechotę, skakano w dal, rzucano na odległość ciężarkiem i uprawiano zapasy. W Blackheath powstał w tym czasie pierwszy klub golfowy, któremu patronował król Jakub I. Moda na sport na wyspach brytyjskich dopiero się zaczynała. Coraz częściej w rywalizacji uczestniczyli nie tylko mieszczanie i chłopi. Nawet gnuśna szlachta chętnie uprawiała biegi, wioślarstwo i uczyła się boksu. Walki miały wówczas nawet po kilkadziesiąt rund, a uprawiano je m.in. w salonach. Nic więc dziwnego, że to właśnie stamtąd wywodzi się powstałe pod koniec XVIII wieku określenie „sportsman", czyli wysportowany gentleman.

W 1848 r., o wiejskich grach w piłkę nożną przypomnieli sobie studenci Eton, Cambridge, Winchester i Rugby. To właśnie oni jako pierwsi uzgodnili wspólne zasady tej gry. A zmusił ich do tego przypadek Williama Webba Elisa, który podczas meczu złapał piłkę pod pachę i odtrącając brutalnie innych zawodników pobiegł z nią za linię. Łatwo zgadnąć w którym mieście to się stało.

W czasie, gdy gentlemani odkrywali sport, po drugiej stronie kanału La Manche Jan Jakub Rousseau propagował w „Umowie społecznej" ćwiczenia polepszające kondycję fizyczną – biegi, skoki, wspinaczkę, zapasy i grę w piłkę. Zalecał je także członkom Konfederacji Barskiej.

Zmieniał się też stosunek księży do sportu. W Szwecji proboszcz kościoła w Sala zaproponował zorganizowanie igrzysk olimpijskich. W 1829 r. wznowiono igrzyska irlandzkie z takimi dyscyplinami jak rzut młotem, skok o tyczce i trójskok. Pierwsze Igrzyska Panhelleńskie odbyły się w 1859 r. w Atenach. Następne organizowano nieregularnie co kilka lat. W Niemczech ćwiczenia fizyczne młodzieży stały się obowiązkowym elementem wykształcenia średniego już na początku XIX wieku. Ponownie „odkryto" gimnastykę (również w Szwajcarii i Francji), a także praprzodka roweru – drezynę, czyli skrzyżowanie dzisiejszej hulajnogi z rowerem. Początkowo drewniana, potem metalowa konstrukcja wyposażona była w dwa koła i kierownicę, ale nie miała... pedałów (te wynalazł dopiero Pierre Michaux w 1865 r.). Dosiadający jej zawodnik musiał po prostu odpychać się nogami. Sport zaczęły uprawiać kobiety. Hanrietta d'Ageville wspięła się na szczyt Mont Blanc, w Zürichu powstało pierwsze kąpielisko dla pań.



Tymczasem za oceanem narodził się baseball. Za jego twórcę uważany jest 20. letni student West Point Abner Doubleday, który wprawdzie nie stworzył zasad, ale pierwszy użył tej nazwy. Tuż po baseballu, w 1892 r., „powstała" koszykówka. Pierwszy mecz rozegrali studenci college'u w Springfield ze swymi nauczycielami. Uczniowie wygrali 5:1.

Odrodzone igrzyska

W 1892 r. sekretarzem Unii Francuskich Towarzystw Sportów Atletycznych był baron Pierre de Coubertin. W listopadzie tegoż roku podczas walnego zgromadzenia członków Unii baron zaapelował, by zorganizować międzynarodowe zawody sportowe. W jednym z ostatnich zdań swego przemówienia zapytał salę: „Dlaczego Francja nie miałaby wskrzesić ducha igrzysk sportowych?" Jak przyznał później, był zaskoczony, że to właśnie pytanie wywołało na sali największy aplauz. Postanowił pójść za ciosem. Dwa lata później, 23. czerwca na Sorbonie odbyło się międzynarodowe spotkanie działaczy, podczas którego powołano 15-to osobowy Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Znaleźli się w nim przedstawiciele Argentyny, Belgii, Czech, Francji, Grecji, Holandii, Rosji, Szwecji, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch. Rok później dołączył do nich reprezentant Niemiec. Pierwsze igrzyska zaplanowano na 1896 r. Trwały spory czy mają się one odbyć w Paryżu jak chciał Coubertin, czy też w Atenach jak pragnął Demitrios Bikalas. Ostatecznie uznano historyczne prawo Greków. Niewiele jednak brakowało by igrzyska w ogóle się nie odbyły. Krajowi brakowało pieniędzy na budowę szkół, wyposażenie armii, roboty publiczne, opiekę zdrowotną. W tej sytuacji rząd zdecydowanie przeciwstawiał się wydawania ich na sport. Lecz kiedy jednak ideę igrzysk poparł następca tronu książę Konstantyn, rząd ustąpił. Postanowił jednak nie wydawać pieniędzy na budowę nowego stadionu. W ostatniej niemal chwili ofiarował je Atenom Giorgios Averoff, mieszkający w Egipcie grecki milioner. Za 900 tysięcy drachm zbudowano wzorowany na starożytnym (z II w. n.e.) stadion z marmuru dla 100 tys. widzów. Niestety jego fundator nie obejrzał igrzysk. Bał się, że zabije go wzruszenie i nie przybył do Grecji.



Idea olimpijska spodobała się greckim... złodziejom, którzy oświadczyli, że w czasie ich trwania zaniechają swojego procederu. Słowa dotrzymali. Nie zanotowano ani jednego przypadku kradzieży.

Uczestnikami tych igrzysk byli w większości prawdziwi amatorzy (oczywiście tylko mężczyźni. Kobiety po raz pierwszy zorganizowały dla siebie igrzyska w 1922 r. w Paryżu, a wspólnie z mężczyznami wystąpiły na I Igrzyskach Zimowych w Chamonix). Amatorzy tacy jak Amerykanin Robert Garrett zupełnie nie orientowali się, w jakich dyscyplinach wystąpią. On sam na statku, którym płynął do Grecji, po raz pierwszy wziął do ręki dysk. Uczył się jednak szybko i wygrał tę konkurencję. Potem zwyciężył jeszcze w pchnięciu kulą. Fritz Traun, reprezentant Niemiec w biegu na 800 m, spotkał po zawodach reprezentanta Wielkiej Brytanii Johna Bolanda. Panowie postanowili rozegrać mecz tenisa. Kiedy już zrelaksowali się na korcie, doszli do wniosku, że mogą spróbować swych szans w igrzyskach. Wygrali debla z Grekami.

W ostatecznej klasyfikacji igrzysk triumfowali Amerykanie, którzy wygrali 11 z 43 konkurencji. Po raz pierwszy niektóre konkurencje okrzyknięto też narodowymi specjalnościami. Niemcy zdystansowali wszystkich w gimnastyce, Węgrzy w pływaniu, a Grecy w biegu maratońskim. W tym biegu doszło po raz pierwszy do oszustwa. Jeden z zawodników gospodarzy sporą część trasy... przejechał na wozie.

Mimo że tradycje ma wielowiekowe i nie byle jakie, dzisiejszy sport niestety nie ma nic wspólnego z potrzebą doskonalenia sprawności fizycznej. Z kodeksów sportowych zniknęły zapisy o amatorstwie. Sport przeszedł na zawodowstwo. Wielkie pieniądze sprawiły, że wyniki stały się najważniejsze. Przez lata rywalizujące ze sobą państwa różnych ustrojów ze względów propagandowych musiały udowadniać wyższość swych sportowców nad przeciwnikami. Zaczęła się era dopingu. Jak stwierdza, opublikowany przed igrzyskami w Sydney raport, w niektórych dyscyplinach aż 90 procent zawodników używało zabronionych środków. Tym samym skończyła się era nowożytnego sportu.

Krzysztof Mich
foto: BE&W

SPORT wymyśliłem sobie sam

W domu nie było sportowych tradycji. Rodzicom zależało na tym, żeby się uczył. Więc sport wymyślił sobie sam. Był dla niego na tyle ważny, że poświęcił mu swój czas i wysiłek. Przemek Saleta, mistrz Europy i świata w kick boxingu.

Dzieci zaczynają swoją przygodę ze sportem bardzo naturalnie, od zabaw z rówieśnikami. Jak było w Twoim przypadku?
Sport potraktowałem poważnie dopiero w drugiej klasie ogólniaka. Byłem bardzo chudy, miałem 186 centymetrów wzrostu i ważyłem 62 kilogramy. Postanowiłem więc poprawić swój wygląd. W Bystrzycy Kłodzkiej, gdzie mieszkałem, nie było żadnej siłowni, więc kupiłem trzykilogramowe hantle i zacząłem ćwiczyć. Kiedy ojciec zobaczył, że mi nie przeszło po paru dniach, dał pieniądze na prawdziwą sztangę. Pojechałem po nią z bratem do Wrocławia. Do dzisiaj pamiętam, jak ją dźwigaliśmy w specjalnej siatce z parcianymi uchwytami. Później, założyłem z kolegą siłownię, i zacząłem się sportowo udzielać. W ogólniaku grałem w piłkę ręczną, w kosza, w siatkówkę, biegałem. Chciałem uprawiać kick boxing, ale w Bystrzycy nie było szkółki sztuk walki. Trening w tej dyscyplinie rozpocząłem dopiero podczas studiów na warszawskim SGPiS-ie.



Czy otoczenie zachęcało Cię do uprawiania sportu?
W moim domu nie było tradycji sportowych. Rodzicom zależało na tym, żebym się uczył. Sport „wymyśliłem" sobie sam. Był dla mnie na tyle ważny, że poświęcałem mu sporo czasu i wysiłku. Pewnie dlatego sukcesy przyszły dosyć szybko.

Czy Twoja kariera rozwijała się według ustalonego przez Ciebie planu?
Nie. Każdy kolejny krok był konsekwencją poprzedniego. Po wygraniu pierwszej walki, zdecydowałem się na następną, po zdobyciu mistrzostwa Europy, zdecydowałem się walczyć o mistrzostwo świata.

Obserwując to, co robisz można stwierdzić, że nie ograniczasz sobie pola działania.
Należę do typu ludzi, którzy zawsze czegoś szukają. Wiele osób na moim miejscu już by się zatrzymało, a mnie zawsze bardziej bawiło dochodzenie do celu. Trening i sama walka były ważniejsze niż fakt posiadania tytułu. Zdobycie mistrzostwa wymaga nie tylko wysiłku fizycznego. Potrzeba wysiłku woli, dyscypliny.

Jako sportowiec jesteś bardzo niezależny. Nie ma i nie było obok Ciebie silnego menedżera, który kierowałby Twoją karierą.
W 1992 roku podpisałem kontrakt z menedżerem i wyjechałem do Stanów. Mój menedżer opłacał wszystko ze swojej kieszeni, ale szybko postawił warunek, by Telewizja Polska zapłaciła przynajmniej symboliczną sumę. W przeciwnym razie nie pozwoli mi walczyć. Wiedziałem, że TVP nie zapłaci. Spakowałem się i wróciłem do Polski. Tutaj znalazłem sobie sponsora i właściwie od tego momentu byłem niezależny finansowo. Menedżer jest potrzebny, ale często posiadanie takiego opiekuna wiąże się ze zbyt dużym uzależnieniem. Nie mogę się na to zgodzić.

Od powrotu na ring, w 1997 roku, sam prowadzę swoje sprawy. Mam też przyjaciół, którzy pomagają mi bezinteresownie.

Zachowanie tak dużej niezależności nie ułatwia raczej osiągnięcia sukcesu. Dzisiaj na sukces sportowca pracuje cały sztab szkoleniowców, działaczy, lekarzy.
Dla mnie miernikiem sukcesu są nie tylko medale. Dlatego na spotkaniach z dziećmi w szkołach mówię, że jeśli będą rozwijać swoje umiejętności, w końcu pojawią się rezultaty. Rezultaty, o jakich myślę, wykraczają poza sport. Ja, przy okazji uprawiania sportu, nauczyłem się angielskiego, zdyscyplinowania, poznałem ludzi, których w innych okolicznościach bym nie poznał. Otworzyły się przede mną nowe możliwości. To też jest miarą sukcesu, sportu bowiem nie da się uprawiać przez całe życie.

Dzieci z małych miejscowości są świadome, że mają mniejsze szanse na osiągnięcie sukcesu niż ich rówieśnicy z dużych miast. Ale mogą te szanse zwiększyć, jeśli coś zrobią.

Jak dzieci odbierają to, co próbujesz im przekazać?
Dzieciaki są onieśmielone, więc raczej nie dyskutujemy. Gdybym spotykał się z uczniami szkół średnich, odzew byłby na pewno żywszy, ale wtedy dla wielu z nich mogłoby być już za późno. Dlatego spotykam się uczniami podstawówek, licząc na to, że zapamiętają moje słowa i zaczną działać.

Do czego ich zachęcasz?
Przede wszystkim do tego żeby nie bali się marzyć i żeby próbowali zrealizować marzenia. W mojej miejscowości nikt nie zajmował się kick boxingiem, ja jednak trenowałem i kiedy w końcu pojawiła się możliwość profesjonalnego treningu, sukces przyszedł szybko. Gdybym nie trenował wcześniej, miałbym znacznie więcej do nadrobienia.

Na podstawie własnych doświadczeń przekazujesz, że sport może być odskocznią do innego życia. To „inne życie" jest różnie pojmowane. Dla jednych sala treningowa będzie odskocznią do gangu młodzieżowego, dla innych do sportu.
Dzieci z natury są dobre i jeśli ktoś ze sportu walki trafia akurat do gangu młodzieżowego to często tylko dlatego, że nie ma alternatywy. Trudno się dziwić, że młodzież w małych miejscowościach traktuje to jako awans. Sport może jednak być szansą nawet dla tych z gangów. Na olimpiadzie w Sydney startuje 26. letni amerykański bokser – Michael Benett. Dwa lata temu wyszedł z więzienia, gdzie siedział za próbę zabójstwa. W więzieniu nauczył się boksować, zdobył mistrzostwo USA

i teraz broni barw swego kraju. Odwrócił własne życie o 180 stopni.

Z jednej strony mamy ideał olimpijski, który nigdy nie został tak naprawdę zrealizowany, a z drugiej konkretnych ludzi, których biografie od ideału mocno odbiegają.

Życiorys nie powinien być kwalifikacją do występu na olimpiadzie. Czasem ludzie trafiają do więzienia z powodu jednego głupiego czynu i niesprawiedliwie byłoby ich przekreślać na resztę życia. Dla mnie ten Amerykanin jest przykładem, że jeśli się tego pragnie to można odbić się od dna.

Ludzie uprawiają sport po amatorsku dla zdrowia lub dla zabawy. Za to sport zawodowy, w którym ogromną rolę odgrywają pieniądze czy polityka, coraz bardziej przypomina profesję rządzącą się bezwzględnymi prawami.

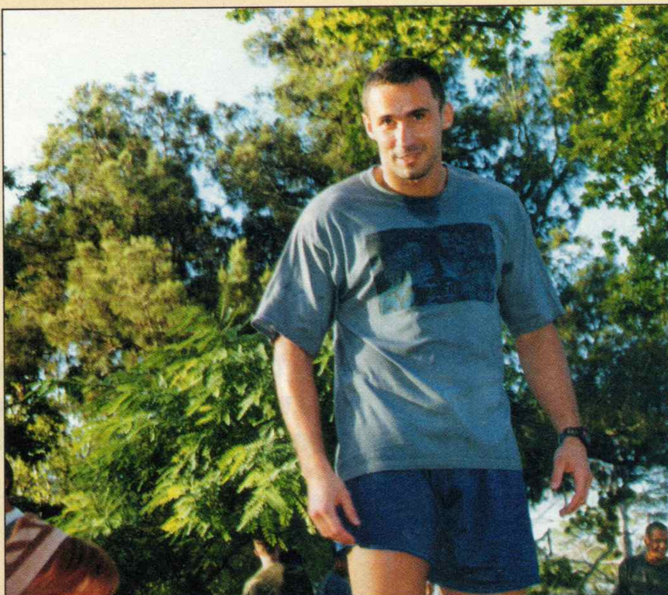
Bo sport jest taką profesją. Są agenci ubezpieczeniowi, którzy lubią swoją pracę, a inni pracują wyłącznie dla pieniędzy. Podobnie jest w zawodowym sporcie. Ja uprawiałem boks, gdyż trening i rywalizacja sprawiały mi przyjemność. Są bokserzy, którzy biją się tylko dla pieniędzy.

Presja na zdobywanie trofeów i bicie rekordów sprawia, że sportowcy powszechnie sięgają po środki dopingujące. Panuje przeświadczenie, że bez nich niemożliwy jest sukces w sporcie wyczynowym.

Środki dopingujące pomagają ciężej trenować. Bez nich organizm człowieka nie zniósłby tak ogromnego wysiłku. W boksie stosowane są środki, które podnoszą wytrzymałość na uderzenia. Zdarzały się przypadki, że ich zażycie prowadziło do śmierci. Gdyby zawodnik nie wziął środka to zostałby znokautowany, a tak wytrzymywał do końca walki, ale z powodu obrażeń umierał. W innych dyscyplinach środek dopingujący pozwala szybciej pobiec czy dalej skoczyć. Zawodnicy biorą je pod okiem lekarzy i ryzyko dla zdrowia jest mniejsze. Współczesne środki dopingujące nie są aż tak niebezpieczne, jak te z lat 60. i 70.

Wyczynowy sport nie jest zdrowy. Organizm balansuje na granicy wytrzymałości. Dlatego zawodnicy sięgają po doping.

Z jednej strony publiczność chce wspaniałych wyników, a z drugiej oburza się na przypadki stosowania dopingu.



Chcielibyśmy oglądać nadludzkie wyczyny, i zachować przeświadczenie, że nasi bohaterowie nie biorą środków dopingujących. Pogodzenie tych rzeczy nie jest możliwe. Wysportowany człowiek przebiegnie 100 metrów w 12 sekund. Nie jest to wyczyn, który przyciągnąłby na stadiony tłumy widzów. Co innego 9,8 sekundy.

Oczekiwania publiczności wobec sportowców od czasów starożytnych specjalnie się nie zmieniły. Chce zwycięstwa i rekordu za wszelką cenę.

Co jakiś czas słyszy się, żeby zakazać boksu bo jest brutalny. Ale ludzie najbardziej lubią brutalne walki, kiedy leje się krew. Nie sposób uszczęśliwić wszystkich.

Wróćmy jeszcze do wychowawczej roli sportu. Dzięki niemu młodzież na całym świecie ma szansę wybicia się.

Tak się w istocie dzieje. Nie uważam na przykład, żeby zawodnicy czarnoskórzy byli lepsi z racji jakichś cech biologicznych. Po prostu w wielu krajach mają znacznie silniejszą motywację i znacznie mniej możliwości wybicia się niż biali. Sporty takie jak football amerykański czy boks, przyciągają też „trudną młodzież", która lubi bezpośredni kontakt z przeciwnikiem.

Jak to się stało, że w sytuacji kiedy znacznie mniej angażujesz się w wydarzenia sportowe, coraz częściej widać Cię w mediach?

W 1996 roku zaproszono mnie do studia telewizyjnego, abym skomentował jakąś walkę. Poszło mi na tyle dobrze, że dostałem propozycję prowadzenia programu „Na gapę" w Canal+. W 1998 roku przerodziło się to w program autorski o sportach ekstremalnych. Na moje zaistnienie w mediach wpłynęło z pewnością powstanie wolnego rynku mediów i zapotrzebowanie na tak zwane gwiazdy. Do tego, podczas pobytu w Stanach, poznałem wielu zawodników i trenerów, co bardzo mi pomogło w pracy komentatora.

Co skłoniło cię do wystąpienia w reklamach?

Część odpowiedzi zna każdy – pieniądze. Ale nie reklamowałbym czegokolwiek. Po reklamie maszynek do golenia podchodzili do mnie ludzie, chwaląc się, że używają tych samych. Często nawet nie mieli pojęcia, że jestem bokserem. Natomiast praca nad reklamą usługi POP była dużą frajdą. Podobały mi się scenariusze i praca z mistrzami w swoim fachu. Łatwiej też jest reklamować produkt, który się lubi. Usługi telefoniczne i sprzęt elektroniczny są dla mnie takimi produktami.

Nie można wszystkiego uzależniać od pieniędzy, bo jeśli ktoś szanuje siebie i swój wizerunek, musi mieć wpływ na scenariusz i nie na wszystko powinien się godzić.

Masz własną stronę internetową, stronę WAP-ową w Idei. Fascynują Cię najnowsze technologie?

Stronę internetową i stronę WAP-ową zrobił mi przyjaciel. Stwierdziłem, że jest to konieczność. Internet zbliża ludzi i można się za jego pośrednictwem niemal wszystkiego dowiedzieć. Sam nie jestem jednak maniakiem internetowym. Wolę czytać książki.

Zamierzasz kontynuować karierę bokserską?

Nie. Wróciłem do boksu na jedną walkę – z Andrzejem Gołotą. Miało to być wyzwanie i walka historyczna. Niestety, najprawdopodobniej ta walka się nie odbędzie. Skoro tak, stoczę jeszcze jedną walkę pożegnalną i to wszystko.

Wycofanie się z boksu oznacza wycofanie się ze sportu w ogóle?

Nie. Wycofuję się tylko ze sportu wyczynowego. Ale, jako że lubię rywalizację, pozostanę przy sporcie amatorskim. Przez cały ubiegły rok trenowałem triathlon.

Czy interesuje Cię uprawianie sportów ekstremalnych?

Przepłynięcie spienionej rzeki czy zjechanie na linie po ścianie sprawiają sporą frajdę. Ale sporty te nie pociągają mnie na tyle, żeby się im poświęcić.

Dlatego, że dbasz o to, by zajęcia, którym się poświęcasz pozwalały Ci się rozwijać i wpisywały się w Twoją filozofię życia?

Dokładnie tak. Chciałbym w życiu poznać jak najwięcej rzeczy, niekoniecznie nawet żeby znaleźć tę jedną jedyną. Już samo próbowanie sprawia mi przyjemność. W sporcie lubię wyzwania. Nie chciałbym walczyć z Kowalskim, za to chętnie zmierzyłbym się z Andrzejem Gołotą. Przez ostatnie dwa miesiące przygotowywałem się do tego pojedynku i podobało mi się to. Nigdy wcześniej tak ciężko nie pracowałem. Frajdę by mi sprawiała cała oprawa walki, wojna psychologiczna. Już miałem tego przedsmak. W Stanach przeczytałem w gazecie polonijnej, że wśród osób i rzeczy których Gołota nie lubi najbardziej jestem na pierwszym miejscu. Wciąż więc mam nadzieję, że Gołota zdecyduje się ze mną walczyć.

Aż trudno uwierzyć, by można mieć „bezinteresowny" powód do traktowania Przemka Salety z niechęcią.

Czasem słyszę – „Myśli pan, że jak Saleta to mu wszystko wolno?" Ale zazwyczaj spotykam się z sympatią ludzi. Nie pamiętam, żeby mnie zaczepiano na ulicy. Niektórzy lubią sprawdzać znanych i dużych. Gołotę zaczepiali różni straceńcy, by potem się chwalić, że pobił ich Gołota.

Ty sam nie starasz się wyróżniać. Wydaje się, że otoczenie to respektuje i nie traktuje Ciebie jak gwiazdy z kolorowych tygodników.

Dlatego, że ja sam siebie nie traktuję jak gwiazdy z kolorowych tygodników. Nie oczekuję specjalnego traktowania Przemka Salety.

rozmawiał Artur Stadnik

foto: A. S.

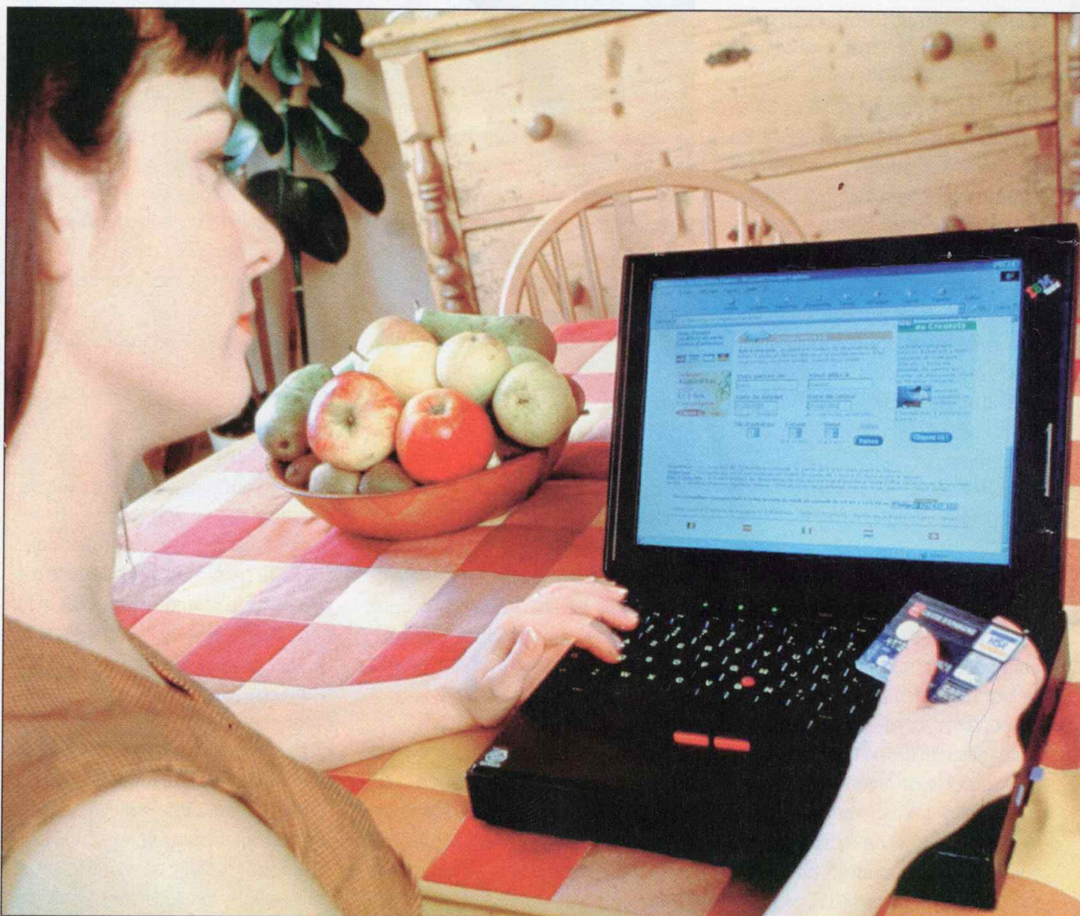
Czas na **e-banki**

Korzystanie z konta bankowego i dokonywanie płatności poprzez Internet staje się może jeszcze nie chlebem powszednim, ale czymś w pełni osiągalnym, także w Polsce. Wprawdzie poczciwe pecety nadal są głównym medium komunikacji z Siecią, ale kto wie, czy za parę lat nie zejdą na drugi plan, wyparte przez coraz bardziej ekspansywne telefony komórkowe i technologię WAP.

Korzyści z dokonywania finansowych transakcji w Internecie są niezaprzeczalne. Dla klientów e-bank oznacza wygodny dostęp do własnych pieniędzy przez 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu z dowolnego miejsca na Ziemi, a nierzadko niższe prowizje i liczne usługi w podstawowym „pakiecie". Dla samych banków ekspansja Internetu również jest błogosławieństwem. Jak oceniają specjaliści z Booz Allen & Hamilton, koszt jednej transakcji w przeciętnej europejskiej placówce bankowej to około 1 euro, natomiast ta sama operacja realizowana za pośrednictwem Internetu kosztuje zaledwie 0,12 euro, czyli ponad 8 razy mniej.

Wprowadzenie na szeroką skalę obsługi klientów przez Internet umożliwi bankom znaczne ograniczenie sieci oddziałów „naziemnych". Według Ernst & Young, zmiana miejsca zamieszkania jest głównym powodem rezygnacji z usług danego oddziału dla aż 75% klientów. A do naszego e-banku mamy zewsząd równie blisko.

Jaki bank zasługuje w pełni na miano elektronicznego? Musi on zapewniać użytkownikowi aktywny dostęp do rachunku, tzn. pozwalać nie tylko na sprawdzanie stanu konta, ale także na dokonywanie rozmaitych operacji (przelewy, składanie zleceń, zakładanie oraz likwidowanie lokat, przeglądanie list złożonych przelewów oraz zleceń i ich edytowanie, składanie zamówień na karty płatnicze, zastrzeganie dokumentów, kart i czeków w razie ich zagubienia lub kradzieży). Niektóre banki proponują jedynie „pasywny" dostęp do konta (np. umożliwiają tylko przeglądanie historii transakcji), ale konkurencja wymusza na nich szybkie rozszerzanie oferty.



Czy to bezpieczne

Pytanie o gwarancje bezpieczeństwa internetowych transakcji jest chyba jednym z pierwszych, jakie przychodzi do głowy potencjalnemu klientowi e-banku. Standardowym zabezpieczeniem transakcji dokonywanych w Sieci jest szyfrowanie danych przy pomocy protokołu SSL (Secure Sockets Layer). Przyjmuje się, że właściwy poziom bezpieczeństwa zapewnia 128-bitowy klucz szyfrowy (im dłuższy, tym trudniej go złamać). O tym, że „weszliśmy" w tzw. bezpieczne połączenie internetowe, świadczy pojawienie się w pasku adresowym przeglądarki skrótu „https://" zamiast zwykłego „http://".

Przy transakcjach dokonywanych on-line nie można się wylegitymować za pomocą dowodu osobistego, a samo podanie identyfikatora i hasła – choć teoretycznie zna je tylko posiadacz konta w e-banku – nie wystarcza (hasło można dość łatwo wykraść). Potrzebne są dodatkowe metody uwierzytelnienia. Najczęściej stosowane są tzw. tokeny – urządzenia wielkości kieszonkowego kalendarzyka. Generują one ciąg cyfr, który użytkownik wpisuje w odpowiednie „okienko" na stronie www, a system komputerowy rozpoznaje kod jako prawidłowy bądź nieprawidłowy i potwierdza lub unieważnia transakcję. Uruchomienie tokena wymaga podania numeru PIN, znanego wyłącznie właścicielowi konta.

E-banki stosują wiele dodatkowych zabezpieczeń. Należą do nich certyfikaty wydawane przez firmę VeriSign, które klientowi dają gwarancję, że połączył się z właściwą instytucją, a bankowi – pewność, że nikt nie podszywa się pod klienta. Dodatkową gwarancję stanowi tzw. podpis elektroniczny – kodowanie informacji przy pomocy bardzo mocnego (np. 512-bitowego) klucza prywatnego, którym dysponuje jedynie jego właściciel. Nadawca takiej wiadomości nie może się także wyprzeć jej autorstwa (zabezpiecze-

nie dla banku). Mechanizm tworzenia podpisów elektronicznych zapewnia natychmiastowe wykrycie wszelkich prób modyfikowania danych.

Standardowo e-banki blokują dostęp do konta po trzykrotnym podaniu błędnych danych podczas logowania się do systemu (działa to tak, jak w przypadku kodu PIN w telefonach komórkowych). Bezpieczeństwu użytkowników służy też np. rejestrowanie wszystkich operacji prowadzonych on-line – gdy administrator systemu zauważy coś niepokojącego, może natychmiast interweniować.

Plastikom precz

PolCard (www.polcard.com.pl), instytucja zajmująca się autoryzacją kart płatniczych, zamierza wprowadzić w najbliższej przyszłości kartę w pełni wirtualną. Będzie to sam numer, znany użytkownikowi, bankowi oraz Polcardowi (numer bez materialnego, plastikowego nośnika, podawany i sprawdzany podczas transakcji). Nowa „karta" będzie funkcjonować jedynie w polskim Internecie, a więc nie będzie można się nią posłużyć np. w sklepie amazon.com.

Co przeszkadza klientom w korzystaniu z e-banków? Na pewno za długi jest czas dokonywania operacji. Skomplikowane systemy haseł dostępowych i szyfrowania danych są niezbędne, ale przy ograniczonej przepustowości łączy internetowych od momentu zalogowania się w systemie do np. zrealizowania przelewu może upłynąć kilkanaście minut. To niezły wynik, jeśli weźmiemy pod uwagę kolejki w większości banków, ale już porównanie ze zleceniem telefonicznym często wypada na niekorzyść Internetu.

Aby założyć konto w e-banku, nie wystarczy, niestety, wypełnienie formularza na stronie www. Zwykle niezbędna jest przynajmniej jedna wizyta w tradycyjnym oddziale. E-banki szybko wyciągnęły wnioski z rosnącej popularności technologii WAP. Badania prowadzone w tym roku w USA wykazują, że za 3-4 lata więcej ludzi może łączyć się z Internetem za pomocą telefonu komórkowego niż komputera. Już dziś Wielkopolski Bank Kredytowy (www.wbk.pl) oferuje użytkownikom sieci Idea aktywny dostęp do konta (a więc także dokonywanie przelewów i zakładanie lokat) za pośrednictwem telefonu komórkowego wyposażonego w przeglądarkę WAP (więcej informacji na ten temat na str. 6).

Komórkowy portfel

W drugim kwartale 1999 r. prawie jednocześnie na rynkach francuskim i angielskim pojawił się telefon, do którego można włożyć... kartę bankową i dokonywać bezpiecznych transakcji w Internecie. Aparat StarTAC D Motoroli został wyposażony w specjalną kartę SIM o nazwie SIMphonIC, wyprodukowaną przez firmę De La Rue, głównego dostawcę firmy Visa i MasterCard. We Francji Star TAC D działa w sieci komórkowej Itineris, której operatorem jest France Telecom Mobiles, a w Wielkiej Brytanii – w sieci Cellnet, współpracującej w dziedzinie transakcji elektronicznych z bankiem Barclays.

Jak funkcjonuje karta bankowa? Po otrzymaniu telefonicznego zamówienia, sprzedawca łączy się z serwerem m-commerce (tak nazywa się handel elektroniczny, prowadzony w sieci GSM i Internet) operatora komórkowego i wysyła klientowi potwierdzenie – wiadomość SMS.

Aby zapłacić za zamówiony towar, użytkownik Motoroli wsuwa w szczelinę aparatu kartę bankową i wpisuje swój numer PIN (tak jak przy korzystaniu z bankomatu). Następuje autoryzacja PIN-u przez bank, serwer operatora GSM – podłączony do centrum autoryzacyjnego banku – potwierdza obciążenie karty, i płatność zostaje przelana na konto sprzedawcy.

Mimo, że dane krążą pomiędzy kilkoma uczestnikami transakcji, są bezpieczne, a cały proces przebiega bardzo szybko. Analitycy wróżą tego typu transakcjom świetlaną przyszłość – wystarczy wspomnieć, że w samej Francji jest 33 mln użytkowników kart bankowych (Cartes Bancaires) i ponad 6 mln abonentów sieci Itineris.

Nie tylko banki i operatorzy sieci komórkowych starają się ułatwić swym klientom dokonywanie transakcji przez Internet. Polska firma BillBird (www.billbird.pl) chce np. uwolnić nas od przykrego obowiązku pamiętania o terminowym regulowaniu comiesięcznych płatności.

Można oszacować, że z internetowych usług bankowych korzysta w Polsce obecnie ok. 40-50 tys. osób, czyli niecałe 2% użytkowników Sieci. Nie ma się co temu specjalnie dziwić – większość banków zaoferowała elektroniczne konta z prawdziwego zdarzenia dopiero w tym roku. Zainteresowanie tą formą dostępu do własnych oszczędności rośnie jednak w ogromnym tempie, co widać zwłaszcza na przykładach nowych lub niedawno debiutujących na rynku detalicznym podmiotów. Rok 2001 będzie z pewnością należeć do e-banków.

Paweł Piasecki
foto: BE&W

Polskie e-banki

Wielkopolski Bank Kredytowy – WBK Online

www.wbk24.pl

Lider na polskim rynku bankowości internetowej pod względem ilości osobistych kont on-line (14 tysięcy w sierpniu br.) WBK to również partner sieci Idea w przedsięwzięciu WBK24WAP (szczegóły na str. 6).



Sez@m BPH

www.sezam.bph.pl

Z systemu Sez@m, który funkcjonuje od listopada 1999 r., korzystało w sierpniu 9 tys. klientów.

Pekao S.A. – Oddział Elektroniczny

www.oe.pekao.com.pl

Łódzki PBG S.A., który wszedł w 1999 r. do Grupy Pekao S.A., jako pierwszy bank w Polsce zaoferował 2 lata temu ograniczony dostęp do kont osobistych przez Internet. W sierpniu br. oddział elektroniczny Pekao S.A. prowadził ok. 7,5 tys. Eurokont WWW.

Lukas Bank

www.lukas.pl

Dane o ilości kont niedostępne. Lukas e-Bank działa od marca br.

Handlobank – Handlonet

http://www.handlobank.pl/handlonet/index.html

Obsługa kont w Internecie od maja br. W 3 miesiące później było ich ponad 6 tys.

Fortis Bank (do lipca 2000 r. Pierwszy Polsko-Amerykański Bank) – system Pla@net

www.fortisbank.com.pl

Wprawdzie w sierpniu było tylko 800 kont osobistych w Internecie, ale stanowiły one ponad 12% wszystkich kont w tym banku. Wróży to dobrze na przyszłość! W Internecie można obejrzeć interaktywne demo systemu.

W październiku br. także **CitiBank** (**www.citibank.pl**) oraz **PKO BP** (**www.pkobp.com.pl**) zaoferują swym klientom obsługę kont osobistych poprzez Internet.

Obszerny polski serwis o bankowości elektronicznej znajdą Państwo pod adresem www.ebanki.px.pl. Jego autorem jest Mariusz Jasiński, mający praktyczne doświadczenie w tej dziedzinie (uczestniczył w tworzeniu jednego z bankowych projektów informatycznych).

KONSUMENT nasz pan

Trudno zliczyć strony internetowe, które zajmują się promowaniem poszczególnych firm bądź marek produktów. Konsumenci jednak szczególnie cenią te serwisy, które same niczego nie sprzedają, ale dostarczają informacji, ułatwiających podjęcie świadomego wyboru.

W kategoriach takich, jak nowe technologie, usługi finansowe czy turystyczne, rynek rozwija się niezwykle dynamicznie. Niemal każdego dnia pojawiają się nowe produkty i usługi. Orientacja w szybko zmieniającej się rzeczywistości byłaby praktycznie niemożliwa, gdyby nie takie serwisy www, jak „My Simon" czy „Gomez".

Pierwszy z nich (**www.mysimon.com**) nie jest związany z jakimkolwiek producentem czy sprzedawcą, i skutecznie pomaga konsumentowi odpowiedzieć sobie na dwa pytania: jaki produkt jest mu potrzebny i gdzie najlepiej go kupić. Po wpisaniu w oknie wyszukiwarki „My Simon" dowolnego słowa (np. „palmtop"), zostaniemy skierowani do odpowiedniej kategorii produktów (w tym przypadku są to „handhelds i PDAs"). Tu możemy wskazać producenta, który nas najbardziej interesuje, określić przedział cenowy, a także obejrzeć wszystkie rezultaty wyszukiwania (dla słowa „palmtop" było ich ok. 440).

Wyniki są podawane w formie przejrzystej tabelki, i można je dowolnie filtrować według nazwy sprzedawcy, jego pozycji w rankingu Gomez Advisors (o tym dalej), producenta, modelu, ceny. W ostatniej kolumnie znajdują się przyciski „buy" – kliknięcie na jeden z nich przenosi nas na strony sklepu internetowego (w przypadku komputerów podręcznych np. Onvia, Outpost, Amazon, PCMall czy Egghead). „MySimon" zapewnia informacje o każdym sprzedawcy, podaje też, jak poziom świadczonych przez niego usług ocenia serwis Gomez.

Sieciowy autorytet

Sam Gomez (**www.gomez.com**) stał się w krótkim czasie prawdziwym autorytetem w dziedzinie elektronicznych zakupów, wychwalanym przez klientów i szanowanym przez ekspertów z branży. Produkty i usługi są tu oceniane w 25 kategoriach (od bankowości po jedzenie dla zwierząt domowych). Firmy, którym uda się zająć miejsce w czołówce rankingu Gomeza, natychmiast podają to w swoich informacjach prasowych.

O powodzeniu serwisu zdecydowała wszechstronność przyjętych kryteriów oceny (jest ich blisko 150) i precyzyjne określanie – przy użyciu specjalnie opracowanej technologii – wyników osiąganych przez sprzedawców. Zanim eksperci Gomeza wydadzą ostateczny werdykt, przyznając e-sklepowi od 0 do 10 punktów, przeprowadzają szczegółowe badania. Skrupulatnie sprawdzają szybkość i niezawodność działania strony internetowej, poziom bezpieczeństwa transakcji, politykę zwrotów i reklamacji, sprawność reakcji działu obsługi klienta na zgłaszane problemy i wiele innych czynników, od których zależy ostateczny poziom zadowolenia kupującego.

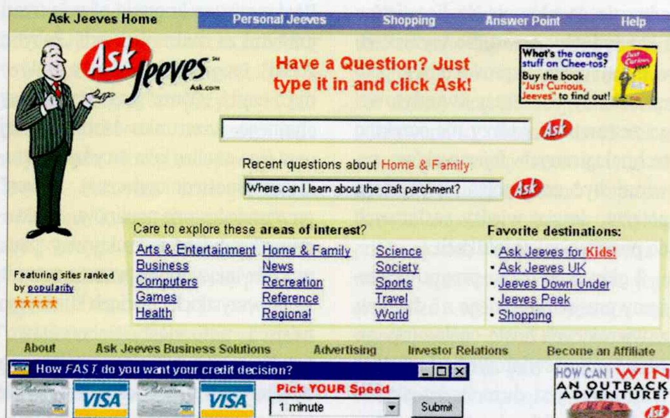
Każdy produkt czy usługa otrzymuje ocenę ogólną, a osobno punktowane są: łatwość dokonywania zakupów, wiarygodność sprzedawcy, zasoby dostępne on-line, budowanie więzi z klientem. Gomez zadaje nie tylko pytanie: „kto jest najlepszy w danej kategorii", ale także: „kto najlepiej spełni oczekiwania danego typu klienta".

Gomez umożliwia m.in. porównywanie ofert dwóch firm, publikuje obszerne recenzje poszczególnych sprzedawców, zamieszcza opinie klientów, zachęca do zadawania py-

tań. W 2000 r. serwis otrzymał cenioną nagrodę Webby w kategorii „Finanse” za swoje wszechstronne i obiektywne oceny banków, domów maklerskich, ubezpieczycieli, kart kredytowych itd. Warto dodać, że Gomez oferuje też wersję serwisu przeznaczoną dla profesjonalistów z branży e-commerce.

Odnaleźć produkt

Jedną z największych bolączek użytkowników sieci jest niemożność znalezienia pożądanych informacji. Wśród tych serwisów, które w najbardziej przyjazny sposób ułatwiają poszukiwania, należy wyróżnić Ask Jeeves (**www.ask.com**). Powstał on w oparciu o proste założenie: ludzie nie lubią słów kluczowych, kategorii i podkategorii. Czują się znacznie swobodniej, gdy mogą zadawać pytania, np. „gdzie dostanę najtańszy odtwarzacz DVD?“ albo „gdzie znajdę listę bestsellerów New York Times?”.



Szczęście konsumenta nie ma granic, gdy na takie pytanie otrzyma sensowną odpowiedź, tzn. zostanie skierowany pod odpowiedni adres w sieci. Ask Jeeves analizuje wyniki poszukiwań, prowadzonych przez miliony internautów. Ktoś, kto szuka odtwarzacza DVD, otrzyma listę sklepów oferujących taki sprzęt wraz z ikonkami, obrazującymi stopień zadowolenia z transakcji, jaki osiągnęli poprzednicy (5 „ludzików” oznacza pełną satysfakcję).

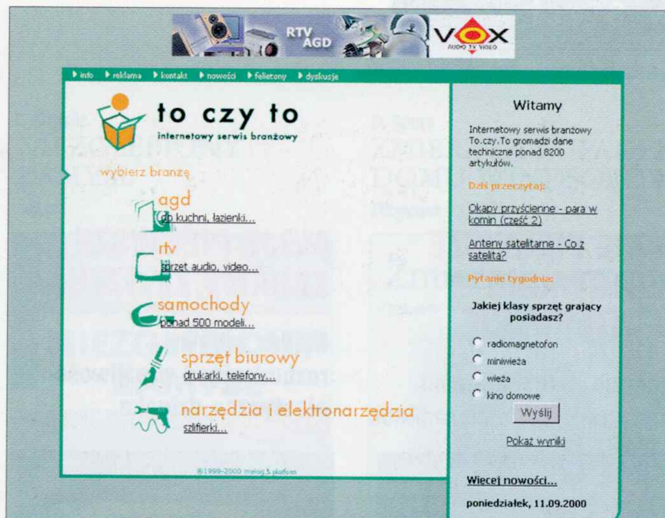
Pytania, jakie można zadawać – w języku angielskim, oczywiście – nie ograniczają się do sfery zakupów. Ask Jeeves pomoże dotrzeć do stron www zawierających np. porady, jak rozbudować komputer, albo najlepszą kolekcję zdjęć i nagrań Britney Spears.

Porady dla Polaka

Od niedawna poradnicze serwisy konsumenckie zagościły także w polskim Internecie. Serwis „To czy to” (**http://to.czy.to**) ma w swojej bazie danych opisy ponad 8 tys. produktów dostępnych na naszym rynku (w tym np. 93 ekspresy do kawy). Bazy można przeszukiwać pod kątem ceny i parametrów (w przypadku ekspresów: pojemność, automatyczne wyłączanie po zaparzeniu, stały czy wyjmowany dzbanek), a także marek i modeli. Możliwe jest również porównywanie nawet kilku produktów jednocześnie.

Imponująco przedstawia się dział „felietony”, w którym znajdziemy przekrojowe artykuły na temat różnych grup produktów (np. kuchenek mikrofalowych) z praktycznymi radami dotyczącymi ich stosowania. W polu zainteresowań „To czy to” znajduje się sprzęt biurowy, AGD i RTV, narzędzia i elektronarzędzia oraz samochody.





Tym, którzy chcą kupić sprzęt AGD, polecam również bardzo dobry serwis branżowy Krajowego Domu Wysyłkowego (należy do Prószyńskiego i S-ki), mieszczący się pod adresem **www.testagd.pl**. Strony te redaguje Marek Rusinowicz, który pisze o polskim rynku AGD na łamach miesięcznika „Cztery kąty”. Serwis umożliwia wyszukiwanie produktów pod kątem wybranych kryteriów, udziela odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania na temat pralek, lodówek, mikrofalówek itd., a także porad dotyczących własnoręcznego usuwania usterek („Zanim wezwiesz serwis”).

Z dużą satysfakcją przyjąłem pojawienie się pierwszego chyba w polskim Internecie serwisu finansowego, stworzonego z myślą o przeciętnym kliencie (słowa „ciułacz” nie lubię), a nie przedsiębiorcy czy inwestorze giełdowym. „Złotówka” (**www.zlotowka.pl**), część portalu Ahoj.pl, potrafi mówić językiem jasnym i zrozumiałym o sprawach tak ważnych, jak wybór odpowiedniej lokaty bankowej, kredytu czy ubezpieczenia. Ostrzega przed pułapkami, czyhającymi na nas w umowach i promocjach, doradza co zrobić, gdy zginie karta bądź czek, podpowiada, jak korzystnie wynająć mieszkanie i pomaga w dziesiątkach podobnych sytuacji.



Drodzy Konsumenci – zaglądajcie do Internetu. Naprawdę warto!

Paweł Piasecki

MOJE PIERWSZE ŻEGLOWANIE W INTERNECIE

Program, dzięki któremu dziecko nie zgubi się w Sieci.



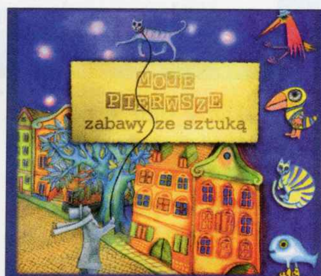
Optimus Pascal znany jest z wielu przyjaznych, atrakcyjnych wizualnie i pożytecznych programów dla dzieci. Seria „Moje pierwsze..." to kolejny ukłon w stronę młodej publiczności, która coraz częściej „zagina" dorosłych na polu komputerowej edukacji.

„Moje pierwsze żeglowanie w Internecie" jest przeznaczone dla dzieci w wieku 7-10 lat. Mógłby ktoś zapytać: czy rzeczywiście należy podsycać ich internetowe zainteresowania, skoro bez dodatkowych zachęt potrafią godzinami tkwić przed monitorem? Moim zdaniem, program Optimusa Pascala może odegrać ogromną rolę w kształtowaniu mądrego podejścia do Internetu, traktowanego jako skarbnica informacji na każdy możliwy temat, a także jako medium, które zapewnia komunikację z ludźmi i służy rozrywce.

„Moje pierwsze żeglowanie" mówi o historii, działaniu i możliwościach Internetu, wprowadza i wyjaśnia podstawowe pojęcia, tłumaczy zasady sieciowej etykiety, prezentuje adresy ciekawych stron www, uczy korzystania z przeglądarki, programu pocztowego, grup dyskusyjnych. Przystępny język w połączeniu z elementami interaktywnymi i atrakcyjną formą graficzną pomaga dziecku oswoić wirtualny świat, w którym – chcemy tego czy nie – będzie coraz częściej i coraz dłużej przebywać.

MOJE PIERWSZE ZABAWY ZE SZTUKĄ

Mądre zabawy, rozbudzające wrażliwość plastyczną dziecka.



Do rozbudzania wyobraźni wystarczy właściwie kartka papieru i kilka kredek. Skoro jednak komputer staje się urządzeniem praktycznie wszechobecnym, pomysł, by pokazać dziecku, że przy jego pomocy można otworzyć coś takiego, jak Czarodziejska Księga Sztuki, należy uznać za pociągający.

Sposób realizacji pomysłu, jaki zaprezentował Optimus Pascal – zdobywanie wiedzy połączone z zabawą, elementy realistyczne połączone z fantastycznymi – budzi moje uznanie. Wykorzystano techniki artystyczne najlepiej znane dzieciom i najczęściej przez nie stosowane (ołówek, kredki, farby, wyklejanki). Rodzice mogą spokojnie zostawić swoją pociechę sam na sam z programem. W roli przewodnika występuje w nim sympatyczna papuga, która – stosownie do potrzeb – tłumaczy, doradza, chwali albo pociesza.

„Zabawy" składają się z dwóch głównych części. W pierwszej znalazło się 25 gier-zadań, pozwalających dziecku zdobyć i sprawdzić w praktyce informacje dotyczące zagadnień plastycznych. Część druga umożliwia samodzielną, twórczą pracę – realizację 10 projektów o różnym stopniu trudności (m.in. tworzenie zaproszenia na urodziny, wzoru tkaniny, dekoracji talerza i oprawy pamiętnika).

Podobnie jak „Moje pierwsze żeglowanie...", program jest zalecany przez MEN jako pomoc dydaktyczna dla uczniów szkół podstawowych.

WOJNY ŚWIATOWE

Program trochę zanadto podręcznikowy, ale godny polecenia.



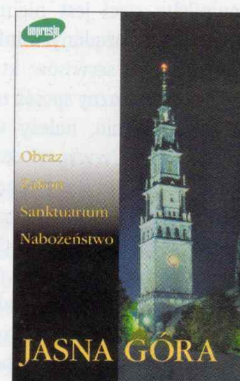
„Wojny światowe" to nowy produkt firmy Edgard Multimedia. Wydawca adresuje go głównie do licealistów i kandydatów na studia wyższe, co w dużej mierze usprawiedliwia podręcznikowy charakter dwupłytowego zestawu. Ci, którzy nie oczekują technologicznych fajerwerków, powinni być zadowoleni: otrzymają potężną dawkę wiedzy w łatwych do przyswojenia pigułkach.

Z głównego menu programu możemy przejść do jednego z 5 działów, zawierających hasła ogólne (np. geneza I wojny światowej). W tekstach uderzająca jest duża liczba aktywnych odnośników (w całym programie jest ich aż 10 tys.), które ułatwiają przechodzenie do biogramów postaci, dokumentów źródłowych bądź plików multimedialnych.

Wszystkie dokumenty są łatwo dostępne z leksykonu. Znajdziemy tu mnóstwo archiwalnych rarytasów, np. nagranie przysięgi prezydenckiej Bieruta (łącznie program zawiera ok. 100 plików audio) albo film instruktażowy pokazujący, jak żołnierze Wehrmachtu zabezpieczali się przed radziecką zimą. Spośród 700 zamieszczonych w programie zdjęć na uwagę zasługują fotografie dokumentów, np. kartki pocztowej z obozu koncentracyjnego. Do haseł programu można dotrzeć nie tylko za pośrednictwem leksykonu, ale poprzez „linię czasu", zestawy pytań quizowych lub opcję „Czy wiesz, że..." (losowy wybór zagadnień).

JASNA GÓRA

Multimedialny przewodnik po najsłynniejszym polskim sanktuarium.



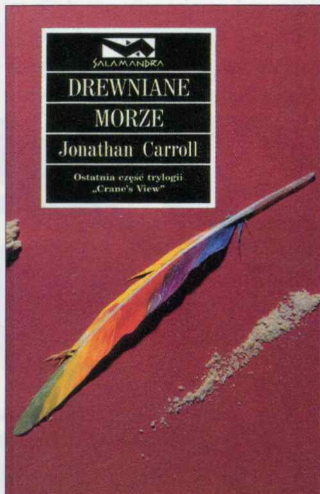
Wydawnictwo Impresja oferuje trzeci już tytuł ze znakomitej serii „Zabytki Polski". Program składa się z 4 głównych części. „Obraz" przedstawia losy słynnego wizerunku Matki Boskiej oraz jego analizę jako arcydzieła sztuki wczesnośredniowiecznej. „Zakon" prezentuje historię paulinów, „Sanktuarium" zawiera interaktywny plan, umożliwiający łatwe przemieszczanie się po wszystkich częściach kultowego miejsca, natomiast „Nabożeństwo" przybliża najważniejsze wydarzenia religijne, związane z Jasną Górą (wiele miejsca poświęcono ruchowi pielgrzymkowemu).

Korzystanie z przewodnika ułatwiają: encyklopedia (słownik pojęć, biogramy postaci), kalendarium wydarzeń oraz spis treści, zawierający wykaz wszystkich ekranów. Wartość poznawczą programu zwiększa ponad 600 zdjęć i kilkanaście sekwencji filmowych. Starannie dobrane utwory muzyki sakralnej pomagają wczuć się w atmosferę sanktuarium. Materiał dźwiękowy, opracowany przez Zespół Muzyki Dawnej Studium Musicae Cracoviense, wydano osobno na płycie CD „Auditum de coelis".

Dziwi mnie jednak, jak to możliwe, że wydawca tak dobrych programów multimedialnych, dopracowanych w najdrobniejszych szczegółach, nie zdobył się na stworzenie przyzwoitej strony internetowej?

Recenzje:
Paweł Piasecki

J. Carroll
DREWNIANE MORZE
Wydawnictwo Rebis



Jonathan Carroll, wykładowca literatury anglosaskiej, jest autorem opowiadań, powieści, recenzji oraz esejów krytycznych. Zadebiutował pełną ciepła powieścią *Kraina Chichów*, która przyniosła mu międzynarodowe uznanie. Jego najnowsza książka *Drewniane morze* zamyka trylogię *Crane's View*, której dwa pierwsze tomy (*Całując ul* i *Zaślubiny patyków*) doskonale znane są polskim czytelnikom.

Bohater powieści, szeryf małego miasteczka Frannie McCabe, zwykł mawiać: „Normalność to pierwszy symptom śmiertelnej choroby. Jak tylko poczujesz, że nadchodzi normalność, zaraz poszukaj antidotum". Choć trudno nie przyznać mu racji, bo każdy przecież chciałby uciec od nudy codzienności, to i tak jego życie dalekie jest od normalności. Ciąg nieoczekiwanych wydarzeń otwiera zdawałoby się nieznacząca śmierć bezdomnego psa Old Verture. Tajemnicze osoby, które spotyka na swej drodze McCabe, znikną dopiero wówczas, gdy szeryf wykona swoje zagadkowe zadanie. Realny świat tak dalece przeplata się z nierzeczywistym, że coraz trudniej odróżnić prawdę od złudzeń. A ponieważ wydaje się, iż wyobraźnia pisarza nie ma granic *Drewniane morze* należy do powieści, które trudno jest zapomnieć.

O. Aubry
PRYWATNE ŻYCIE NAPOLEONA
Książnica

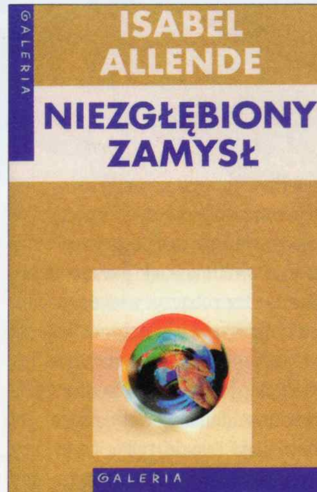


Napoleonowi Bonaparte poświęcono tak wiele książek, że powstanie kolejnej może u wielu Czytelników wzbudzić co najwyżej wzruszenie ramion. Jednak jego miłośnicy nie przejdą wobec żadnej biografii obojętnie. Wciąż odkrywane są nieznane dotąd dokumenty, które rzucają nowe światło na tą kontrowersyjną postać. Napoleon potwór, Napoleon miłosierny, Napoleon gwałciciel, Napoleon wybawca – uderza sprzeczność w ocenie jego charakteru we wspomnieniach mu współczesnych, a co za tym idzie w licznych biografiach. Jaki więc był człowiek, który potrząsnął całą Europą?

Octave Aubry podejmuje kolejną próbę ukazania prawdziwego oblicza Napoleona. „Gdy pisałem tę książkę o Napoleonie, przyświecały mi dwa cele. Po pierwsze chciałem pokazać jego charakter, psychikę w codziennym życiu; po drugie zaś to, jak wielki wpływ na jego karierę polityczną miały uczucia tego człowieka jako – syna, brata, męża, ojca, kochanka". Napoleon Bonaparte był człowiekiem z krwi i kości i takiego znajdą Czytelnicy na kartach tej książki.

Prywatne życie Napoleona nie jest pierwszą powieścią biograficzną Octave'a Aubry'ego poświęconą Bonapartemu oraz postaciom z jego otoczenia. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się, wydana w 1936 roku, biografia Napoleona oraz inne powieści, m.in. *Maria Walewska* (1925) i *Powieść o Napoleonie Bonapartym i Józefinie* (1927).

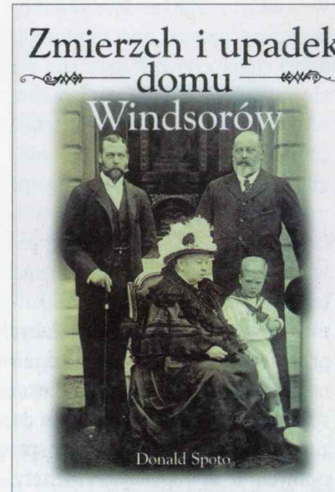
I. Allende
NIEZGŁĘBIONY ZAMYSŁ
Muza



Isabel Allende jest jedną z najpoczytniejszych pisarek iberoamerykańskich. Książki pisarki cieszą się ogromną popularnością na całym świecie, ale największe uznanie Czytelników zdobyły w Stanach Zjednoczonych. *Dom duchów*, *Paula*, *Ewa Luna*, czy *Miłość i cienie* to wybrane tytuły, które znalazły się na półkach polskich księgarń. *Niezgłębiony zamysł* to kolejna książka pióra Isabel Allende, która ukazała się nakładem wydawnictwa Muza w serii Galeria.

Akcja powieści rozgrywa się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Śledząc losy dwojga bohaterów Czytelnicy poznają realistycznie przedstawiony obraz życia meksykańskiej mniejszości w Kalifornii. Trzeba przyznać, że autorka niezwykle sugestywnie odmalowała epokę hipisowską. Dzieci kwiaty, pacyfistyczne wiece, będące odpowiedzią na toczącą się wojnę w Wietnamie, i wreszcie rewolucja obyczajowa stanowią tło rozgrywających się pomiędzy dwojgiem ludzi wydarzeń. To doskonale skonstruowana powieść napisana barwnym językiem i opowiadająca o barwnych czasach. Ale ta książka to coś więcej. Isabel Allende po raz kolejny próbuje ukazać Czytelnikom głęboką wiarę w prawość i szlachetność ludzkiej natury, wiarę w człowieka i jego umiejętność pokonywania przeciwności losu.

D. Spoto
ZMIERZCH I UPADEK DOMU WINDSORÓW
Diogenes



Tragiczna śmierć księżnej Diany, skierowała oczy całego świata na monarchię brytyjską. I chociaż osoba księżnej nadal wspominana jest z rozrzewnieniem i sympatią to trudno tę sympatię przenieść na całą rodzinę królewską. Według jednego z ostatnich sondaży, aż siedemdziesiąt procent obywateli brytyjskich uważa, że monarchia jest anachroniczna i bezużyteczna, choć niewątpliwie podnosi zyski płynące z turystyki. Czy XXI wiek przyniesie upadek dynastii Windsorów? Donald Spoto w swojej książce próbuje znaleźć na to pytanie odpowiedź. Autor opisał historię ostatnich dwustu lat monarchii w Wielkiej Brytanii. Ukazał dzieje dynastii, przedstawił jej przodków i założycieli. Wśród członków rodziny królewskiej oraz osób z nią związanych były osoby inteligentne, błyskotliwe, przeciętne, a nawet ograniczone. Donald Spoto napisał: „(...) niewątpliwie członkowie rodziny królewskiej (podobnie jak gwiazdy ekranu) nie muszą być błyskotliwi czy oryginalni – wystarczy, że są (...)". Na pewno kiedyś to wystarczało, ale czy tak jest nadal? W dobie królowania mediów coraz trudniej jest zatuszować skandale i ukryć atmosferę moralnej hipokryzji panującą na dworze. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości – członkowie dynastii Windsorów są największymi gwiazdami mediów naszych czasów, warto więc bliżej poznać historię tej niezwykłej rodziny.

Recenzje: Agnieszka Guzek

CZŁOWIEK-WIDMO

reż. Paul Verhoeven

W pewnym tajnym laboratorium naukowcy pracują nad substancją, dzięki której człowiek może stać się niewidzialny. Jeden z naukowców Wypróbowuje wynalazek na sobie. Substancja działa. Nie działa natomiast antidotum. Więc naukowiec musi zostać niewidzialny. Kto wie, czy nie na zawsze? Oprócz swej powierzchowności naukowiec zmienia też swoją psyche, stając się, delikatnie mówiąc, człowiekiem niezbyt przyjemnym dla otoczenia. Ta banalna, miejscami wręcz irytująca historyjka, jest jedynie przyczynkiem do zaprezentowania feerii efektów specjalnych. Te są imponujące. Niestety, nie da się tego powiedzieć o fabule dziełka. I nie pomógł mu nawet odtwarzający tytułową rolę, skądinąd niezły aktor, Kevin Bacon.


• Człowiek-widmo

FOLWARK ZWIERZĘCY

reż. John Stephenson

„Folwark zwierzęcy" George'a Orwella to bez wątpienia jedna z najważniejszych książek XX wieku. To ujęte w metaforze studium stalinizmu wielkie jest nie tylko dzięki swojej treści, ale i legendzie, jaką przez lata obrosło. W Polsce była to jednocześnie jedna z najbardziej zakazanych i najbardziej pożądanych książek.

Pamiętam jak krążące wśród młodych bezdebitówki sczytywane były do granic możliwości. A potem przyszła wolność i książkę można było bez problemu kupić w księgarni. Co ciekawe, nie straciła ona na wymowie. Komunizm, owszem, w wielu miejscach świata zniknął, a w innych skarlał, ale wciąż nie brak „ześwinionych" satrapów manipulujących i zniewalających swych poddanych. Choćby dlatego warto zobaczyć tę nową ekranizację Orwellowskiej przypowieści. Warto ją też zobaczyć z tego powodu, że występują w niej najprawdziwsze zwierzęta. I choć prowadzenie ich przez ekipę filmową było niezwykle ciężkim zadaniem, efekt okazał się znakomity. Szkoda tylko, że twórcy trochę poszaleli ze scenariuszem – raz coś dodając, raz ujmując, innym razem przestawiając. Ortodoksyjnych wielbicieli prozy Orwella może to nieco zirytować.


• Folwark zwierzęcy


• Prymas. Trzy lata z tysiąca

PRYMAS. TRZY LATA Z TYSIĄCA

reż. Teresa Kotlarczyk

Robienie filmów o postaciach wielkich, wręcz pomnikowych, jest zawsze dla twórców nie lada wyzwaniem. Nie zawsze zresztą zwycięskim. Bo jakże łatwo przekroczyć granicę między przedstawieniem człowieka, a zbudowaniem pomnika. Takie, przyznajmy, po wielokroć trudne zadanie, stanęło przed Teresą Kotlarczyk, realizującą film o Prymasie Tysiąclecia, Kardynale Stefanie Wyszyńskim. Ten wielki kapłan i mąż stanu to postać u nas wręcz mityczna, wzorcowa dobroć i mądrość.

Jakże łatwo było więc ulec pokusie stworzenia dzieła hagiograficznego. Na szczęście Kotlarczyk, przy wydatnej pomocy aktorów, udało się tego grzechu nie popełnić. Historia trzech lat odosobnienia kardynała Wyszyńskiego to po prostu bardzo ciekawy film z niebanalnie zarysowanymi postaciami i takąż akcją. Ba, Kotlarczyk nie bała się przy okazji tak poważnego tematu skorzystać z zabiegów typowych raczej dla kina o mniejszym ciężarze gatunkowym. Mamy więc w „Prymasie" nie tylko perfekcyjne kino psychologiczne, ale i atmosferę jak z thrillera, co wcale filmowi nie przeszkadza, a wręcz czyni go atrakcyjniejszym. Jest jeszcze odtwórca głównej roli – Andrzej Seweryn po raz kolejny udowadnia nam swoje wielkie aktorstwo.

X-MEN

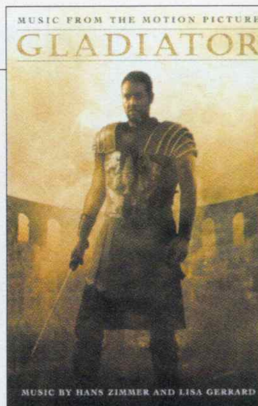
reż. Bryan Singer

Hollywood nieustannie poszukuje tematów do tworzenia nowych, atrakcyjnych, a co za tym idzie – kasowych filmów. Ostatnio coraz częściej powstają więc, wydawałoby się zapomniane i nieatrakcyjne dla współczesnego widza, filmy historyczne. Na drugim biegunie zainteresowań twórców kina popularnego pojawia się... komiks. Jest on pożywką dla hollywoodzkich scenarzystów już od dawna. Nie zawsze jednak te filmowe adaptacje zbliżały się do komiksowego ideału. Powiem więcej – prawie nigdy, a „Batman" Tima Burtona to jedyny wyjątek. Na szczęście do głosu dochodzą coraz młodsi, wychowani na komiksie twórcy, myślący o robieniu filmów zupełnie inaczej niż ich starsi koledzy. Wspomniany Burton czy bracia Wachowscy to najlepsze przykłady. Oni otworzyli drzwi, a za nimi idą inni. Wspierani coraz nowocześniejszą techniką porywają się na to, co jeszcze niedawno było nieosiągalne. Tak właśnie jest z ekranizacją jednego z najsłynniejszych komiksów – serii „X-Men", rzeczy wydawałoby się niemożliwej do sfilmowania. A jednak się udało. I to w sposób tak atrakcyjny, że film stał się jednym z największych amerykańskich hitów ostatnich miesięcy. I nieważne, że historia walki pomiędzy dobrymi i złymi Mutantami jest prosta jak drut, a przesłanie obrazu banalne. Ważne, że przez dwie godziny oglądamy wciągającą historię i co chwila rozdziawiamy usta patrząc na niewiarygodne efekty specjalne. A przecież taki był cel twórców tego filmu. Refleksje na temat życia zostawiają innym.


• X-Men

Andrzej Ignatowski

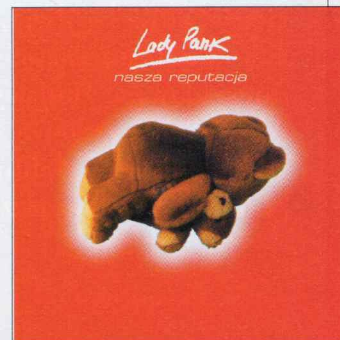
foto: BE&W



SOUNDTRACK
„Gladiator"

Znam takich, którzy na samo słowo – muzyka filmowa, wzdrygają się z obrzydzeniem. A pewien mój znajomy, znawca i miłośnik muzyki poważnej mówi wręcz o muzycznej prostytucji. Bo tak się najczęściej składa, że muzyka filmowa stara się udawać muzykę klasyczną, ale na udawaniu się kończy. Zdarzają się jednak wyjątki i kompozytorzy, którzy potrafią nawet na tym poletku stworzyć rzeczy wielkie, niepowtarzalne, ponadczasowe, a przynajmniej piękne. Taką piękną rzecz stworzyli wspólnie Hans Zimmer i znana z grupy Dead Can Dance – Lisa Gerrard. To nie jest nic odkrywczego. Po prostu muzyka, która idealnie wpasowuje się w obraz. A czegóż więcej oczekiwać od muzyki filmowej? Soundtrack ma też tę zaletę, że równie doskonale słucha się go w domowym zaciszu. I kto wie? Może nawet robi wtedy większe wrażenie niż w kinie?

LADY PANK
„Nasza reputacja"



Zespół Lady Pank skończył właśnie 18 lat. A ta płyta jest czymś w rodzaju egzaminu maturalnego grupy. Powiedzmy to od razu – egzaminu zdanego, choć z pewnością nie na piątkę. Jan Borysewicz nie zapomniał jak się komponuje zgrabne, wpadające w ucho, ale mimo wszystko pobrzmiewające rockiem utwory. Robi to w sposób bardzo rzetelny. Ale brak tym sympatycznym utworom z nowej płyty tego pazura i głodu sukcesu, które cechowały hity z pierwszych albumów Lady Pank. Słowem: jest dobrze, ale nie porywająco. A może się czepiam, bo i tak jest lepiej niż w przypadku tych wszystkich, królujących na polskich listach przebojów cepeliowskich kapel.

RÓŻNI WYKONAWCY – „Beat Traxx vol.1"

Jeśli myśleliście, że coś takiego jak polska muzyka klubowa w ogóle nie istnieje, to byliście w błędzie. Najlepszym tego dowodem jest płyta „Beat traxx vol.1", która pokazuje, że w naszym kraju mieszkają ludzie, którzy potrafią tworzyć ciekawą i nowocześnie brzmiącą muzykę taneczną. I to nie muzykę do remiz, ale do dobrych, trendowych klubów. Nie wiadomo tylko, czy w podobny sposób o tym, czym jest dziś muzyka taneczna, myśli nasza publiczność. Boję się, że tak nie jest. To, co Holender, Anglik, Niemiec, czy Szwed uważają za „trendy", u nas dla wielu jest wciąż niezrozumiałe. Może dlatego (przy wydatnej pomocy matołkowatych dziennikarzy) wciąż u nas bardziej podobają się utwory w stylu rym cym cym i hop sa sa, a nie dobra muzyka. Bo to naprawdę nie ważne, czy to pop, rock, techno czy rap. Ważne, by było dobre. Tak jak muzyka na tej płycie. Może warto, żeby ta prosta prawda w końcu do nas dotarła.



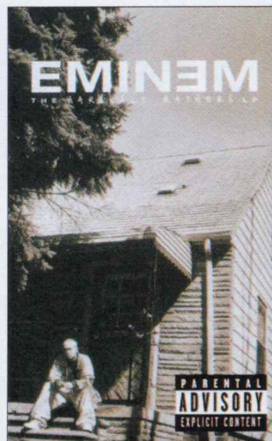
MARYLA RODOWICZ – „Niebieska Maryla"

Zmieniają się ustroje, premierzy i prezydenci, a Maryla Rodowicz wciąż ta sama, i wciąż na szczycie. Żaden chyba z polskich artystów, że o politykach już nie wspomnę, nie opanował mechanizmów autokreacji w takim stopniu jak pani Maryla. No i nikt nie potrafił przekuć tej wiedzy w taki sukces. Bo obecność Maryli Rodowicz w czołówce polskiej sceny pop już od tylu lat (ilu? aż boję się powiedzieć!) jest przykładem nie tylko wielkiego talentu artystki, ale też i umiejętności robienia wokół siebie szumu. I nie jest to broń Boże zarzut. Wręcz przeciwnie, bo to sztuka w dzisiejszym szołbiznesie pożądana, ale wśród naszych artystów nader rzadka. Ba, dochodzi nawet do tego, że Maryla Rodowicz potrafi nam wmówić, że to, co takie sobie, jest znakomite, a to, co niekomercyjne – jak najbardziej komercyjne. A my w to wierzymy. No, może nie wszyscy, ale większość. Albo weźmy na przykład autorów piosenek, które śpiewa artystka. Mało kiedy pamiętamy, kto napisał słowa, a kto muzykę. Owszem wiemy, że Osiecka, Krajewski. Ale z przypisaniem do konkretnego utworu już gorzej. Reszta twórców jakoś umyka z naszej pamięci. Za to już po pierwszych taktach wiemy, że to piosenka Maryli Rodowicz. Tak oto mit gwiazdy i jej repertuaru, powszechny na Zachodzie, ziszcza się i u nas. I to od bardzo dawna. A jeśli Was mój wywód nie przekonuje, proponuję zabawę. Proszę, bez zaglądania do książeczki, o odgadnięcie autorów słów i muzyki do następujących przebojów, które można usłyszeć na tym, bardzo dobrym zresztą, koncertowym albumie: „Remedium", „To już było", „Łatwopalni", „Diabeł i raj", „Ballada wagonowa", „Rozmowa przez ocean", „Szparka sekretarka", „Niech żyje bal".



EMINEM – „The Marshall Mathers LP"

Eminem aka Slim Shaddy, aka Marshall Mathers (to jego prawdziwe nazwisko) to dzisiaj bodaj najpopularniejsza postać sceny hip-hopowej. Rzecz o tyle zaskakująca, że Eminem jest biały jak, nie przymierzając, białe niedźwiedzie, albo bielizna po praniu w odpowiednich proszkach. Ale nie ma w tym żadnego oszustwa ani podstępu wytwórni płytowej. Eminem bowiem to jak najbardziej samorodny talent, który pobierał nauki życia i rapowania na ulicach biednej dzielnicy Detroit. Jego nieprzeciętne zdolności i szczerość przekazu oczarowały guru muzyki hip-hopowej – Doktora Dree. Ten zaproponował mu współpracę, która okazała się na tyle owocna, że już debiut Eminem'a okrzyknięto rewelacją, co zresztą potwierdzili słuchacze. Drugi album jest jeszcze lepszy. Z pewnością zachwyci miłośników hip-hopu. Spodoba się (fakt, że we fragmentach) nawet miłośnikom lżejszej muzy. Natomiast tych, którzy znają język angielski uczulam. Takiego nagromadzenia wyrazów nieparlamentarnych niektórzy mogą nie wytrzymać.



Recenzje: Andrzej Ignatowski

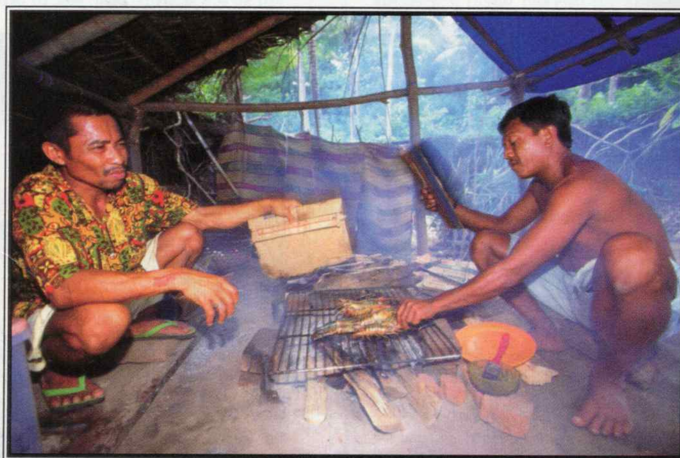
Dawno, dawno temu, gdy świat zalewały olbrzymie oceany, Bóg stworzył żółwia, a na jego skorupie bujającą się wyspę. Tak według najstarszych manuskryptów przodkowie dzisiejszych mieszkańców Bali wyobrażali sobie początek istnienia. Ale Najwyższy poza stworzeniem dokonał czegoś więcej. Dał demonom głębiny oceanów, przodkom niebo, a ludziom miejsce pomiędzy. Sobie pozostawił jedynie kontrolę nad wszystkim.

RAJ OCALONY

Oddzielone jedynie trzykilometrową cieśniną Jawa, potężne Chiny i Indie silnie oddziaływały na kulturę mieszkańców Bali. Prawdopodobnie już od VIII w. rozwijał się tutaj hinduizm, następnie zaś doszło do mariażu hinduizmu z buddyzmem i powstania nowej religii. Tzw. hinduizm agama, oparty na kulcie przodków, przyczynił się do powstania odrębnej kulturowej enklawy. Powiedzenie „kolacja z duchem" nigdzie na świecie nie zabrzmi tak poważnie jak na Bali.

Szczególną rolę w życiu Balijczyków zajmuje siedlisko. To nie tylko miejsce zamieszkania, ale cały ich świat. Dom, otoczony ogrodem z bananowcami, krzewami kawy, wanilią oraz rodzinne sanktuarium, jest królestwem kobiet. Do nich należy wychowywanie dzieci, utrzymywanie porządku, przygotowywanie posiłków dla rodziny i duchów zamieszkujących posesję. Trzy razy dziennie, o określonych porach, zanoszą duchom na liściach bananowców maleńkie porcje prosząc je o przychylność, a na progach domów składają kadzidła.

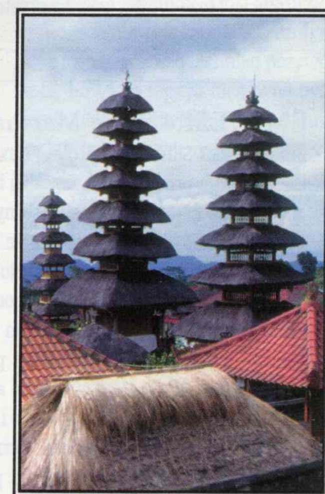


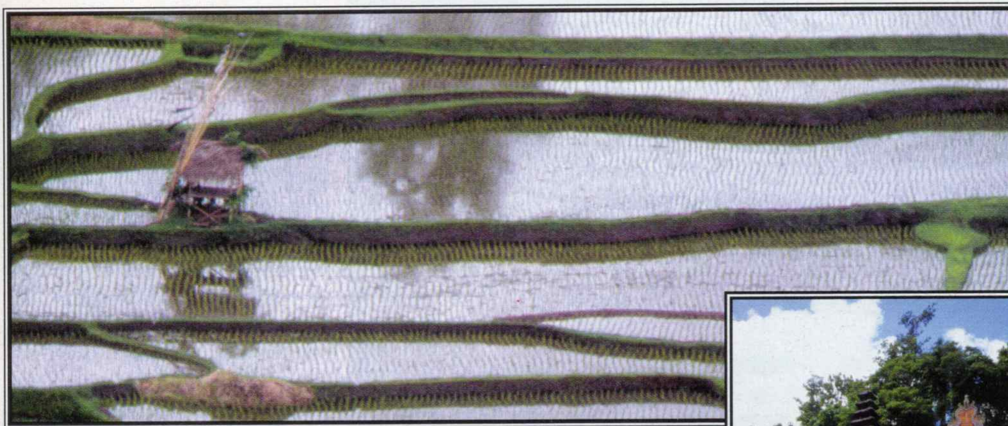


Stolica wyspy – Dempasar – to mieszanka nowoczesności i tradycji. Eleganckie hotele, szerokie ulice, sporo samochodów, ale również ofiary składane przy wejściu do supermarketów, gabinetów fryzjerskich czy salonów samochodowych.

Bali najeżdżano wielokrotnie. Najpierw wyspę próbowali zdobyć Holendrzy, w czasie II wojny światowej – Japończycy. Pod koniec XX w. nadeszła bezkrwawa inwazja turystów z całego świata. Zderzenie tradycyjnych kultur z kulturą Zachodu zazwyczaj prowadziło do zaniku tych pierwszych. Władze Bali nie chciały do tego dopuścić. Dlatego pozostawiły sobie prawo do kontrolowania rozwoju wyspy. W myśl skutecznie egzekwowanych przepisów hotele można budować tylko na południu wyspy i nie wyżej od rosnących tam palm. Gdyby zapadła inna decyzja, to od 1969 r., kiedy powstało lotnisko, hotele już dawno zdominowałyby krajobraz.

Bali stopniowo zdobywało popularność wśród turystów. W latach sześćdziesiątych odwiedzało je zaledwie kilkudziesięciu obcokrajowców rocznie. W latach dziewięćdziesiątych przyjeżdżało ich już kilkaset tysięcy. Mądra polityka władz sprawiła, że mimo dużego napływu przybyszów, Bali zachowało swoją kulturę. Pieniądze płynące z turystyki wyko-







rzystano do krzewienia tradycyjnego malarstwa, rzeźby i tańca. Wytwory artystyczne szybko zdobyły uznanie koneserów sztuki. Początkowo nabywcami byli wyłącznie turyści, teraz wielu twórców sprzedaje swoje dzieła poza granicami kraju.

Dużym wzięciem cieszą się maski rytualne. Rzeźbione, szlifowane, a następnie malowane i przyozdabiane są dumą twórcy. Jednak tylko część masek jest przeznaczona na sprzedaż. Pozostałe służą Balijczykom podczas uroczystości religijnych. Do wyrobu takich masek wykorzystuje się drewno ze specjalnie wybranych drzew. Podczas uroczystości religijnej kapłan błogosławi maskę i w ten sposób daje jej duszę. Następnie maski zakładają młodzi tancerze i oddają cześć bogom. W ceremoniach biorą udział zarówno chłopcy, jak i dziewczęta.



Naukę tańca wspomaga fundacja kultury. Organizuje ona szkolenia, dzięki którym młodzi przeistaczają się w dworskich tancerzy i tancerki. Wspaniale ucharakteryzowane postaci biorą udział w uroczystościach religijnych i przedstawieniach dla turystów. Te ostatnie, nie mają jednak charakteru czysto komercyjnego. Są okazją do zaprezentowania kultury, z której Balijczycy są bardzo dumni. Przychylny odbiór przez przybyszów z Zachodu jest dodatkową zachętą do kultywowania tradycji.

Okolice Dempasaru, Kuty i plaży Sanur są doskonale przygotowane na przyjęcie tysięcy gości. Ulice to niemal nieprzerwany ciąg restauracji, sklepów i zakładów rzemieślniczych. Przemieszczanie się po miastach ułatwiają niezliczone taksówki. Są one dość tanie, można więc bez obaw wybrać się taksówką na wycieczkę po wyspie.

Nie wszyscy Balijczycy pracują w przemyśle turystycznym. Blisko 2.5 miliona mieszkańców trudni się rolnictwem, a zwłaszcza uprawą ryżu. Pola ryżowe – tworzące tarasy zwane „schodami bogów” – są jednym z symboli wyspy i ulubionym motywem widokówek i plakatów. Trudno się temu dziwić. Krajobraz, ciągnących się kilometrami tarasów, należy do wyjątkowo malowniczych.

Bali ma do zaoferowania nie tylko piękne krajobrazy. Wielką atrakcją wyspy są przedstawienia teatralne oparte na starych sztukach. W jednym z najczęściej granych przedstawień Barong – mityczny obrońca ludzkości – stara się wyrwać ludzi z rąk Rangdy – wcielenia zła. Pogrążeni w hipnotycznym transie aktorzy wierzą, iż doświadczają bezpośredniego kontaktu z duchami. Wbijają w ciała ostre sztylety, które jednak nie przebijają ciała. Spektaklowi towarzyszy muzyka i taniec, a stroje aktorów zachwycają kolorami i formą.

Bali słynie ze swoich szerokich, piaszczystych plaż, bezchmurnego nieba i czystej wody. Wprost na plaży, po kąpieli w oceanie, można zażyć masażu, zrobić sobie tatuaż lub egzotyczny makijaż.

Tuż obok, w cieniu palm, mieszczą się liczne restauracje. Menu stanowią miejscowe specjały, wśród których królują owoce morza. Sklepów z pamiątkami, wyrobami tzw. sztuki i prawdziwej sztuki jest mnóstwo. Warto kupić jakikolwiek drobiazg, który w chłodne wieczory będzie przypominał o wyprawie na tą przepiękną i gościnną wyspę.

Marek Żeńca

foto: autor



Od słowa do słowa

Każde wielkie wydarzenie sportowe jest w moim domu świętem. Panuje ogólna radość. Sportowcy zdobywają złote medale, a komentatorzy biją rekordy w wymyślaniu coraz to genialniejszych określeń. Wrzawa na fotelowych trybunach osiąga apogeum, kiedy dowiaduję się, że facet, który podniósł właśnie 137 kilogramów to „kieszonkowy Herkules". Potem wszystko wraca do normy, transmisja się kończy, wydawać by się mogło, że nic już mnie nie zaskoczy. A jednak...

Wiadomość, która wprawiła mnie w osłupienie, była krótka i treściwa – szachiści biorą amfetaminę. Kiedy próbowałam podzielić się zdziwieniem z moim mężem, popatrzył na mnie z politowaniem. Jego wzrok mówił mniej więcej: „To nie wiedziałaś?!". Po chwili zastanowienia przyznałam mu rację. Mogłam przecież wykonać prosty proces dedukcji, że skoro wszyscy sportowcy stosują doping, a szachiści to też sportowcy, to... wiadomo, biorą. A fakt, że skaczą tylko po planszy nie powinien odbierać im możliwości wydłużenia tych skoków. Uświadomienie sobie tej zależności wcale nie poprawiło mi nastroju. I bynajmniej nie chodzi wyłącznie o to, że stwierdzenie „sport to zdrowie" dzisiaj delikatnie rozmija się z prawdą. Rzecz dotyczy zwykłej ludzkiej uczciwości.

Dalsze rozważania o dopingu doprowadziły mnie do jednego wniosku – sportowcy muszą brać. Zwłaszcza ci zawodowi. To przecież ludzie skazani na sukces, czy raczej skazani za jego brak. Całe ich życie toczy się wokół wygranej: złotego medalu, tytułu mistrza, rekordu świata – jeśli któregoś nie zdobędą, odejdą w niepamięć, będą kolejnym, piętnastym lub dwudziestym drugim nazwiskiem na liście – kompletnie bez znaczenia. Kiedy staje się przed wyborem: przybliżyć się do zwycięstwa albo już na starcie podciąć sobie skrzydła, nikt nie decyduje się na to drugie. Przyczyna jest oczywista – poprzeczkę zawieszono tak wysoko, że nie sposób jej przeskoczyć nie pomagając sobie w jakiś sposób. Wszak możliwości ludzkiego organizmu są ograniczone, trzeba więc sztucznie go stymulować. Bo chodzi o to, by wygrać. A do osiągnięcia sukcesu na miarę najwyższych laurów nie wystarczy zdrowo się odżywiać i spędzać dużo czasu na świeżym powietrzu. Jaka zatem jest ostateczne konkluzja? Ano taka, że sportowcy to najuczciwsi ludzie na świecie. Grają w otwarte karty – wszyscy doskonale wiedzą, na czym polega ich zawód, na oczach całego świata pną się po szczeblach kariery, a osiągając kolejne sukcesy, szkodzą tylko sobie. Trudno to powiedzieć o przedstawicielach innych zawodów.



Kiedyś sprawa dopingu przedstawiała się o wiele prościej. Kiedy na przykład gladiator wychodził na arenę, nie musiał wcześniej niczego sobie aplikować. Wystarczająco stymulująca była dla niego świadomość, że walczy o swoje życie. Podobnie było w przypadku tych, którzy byli na szczycie. Sukces był w zasięgu ręki. Jeśli żyli w państwie, w którym nie dziedziczyło się tronu, wystarczyło sięgnąć po truciznę albo sztylet. Inaczej przedstawiała się sytuacja środka, czyli szarych mas. U nich bieg po złoty medal odbywał się na bardzo długim dystansie. Kiedy jednak przyszło co do czego, sukces był spektakularny, a pierwsze miejsce na podium – wywalczone w krwawych bojach. Legalny i ogólnie dostępny doping nosił wtedy nazwę „rewolucja". Rozwój cywilizacji znacznie ukrócił stymulację poprzez zabijanie do niezbędnego minimum. Na uwagę zasługują właściwie tylko dwie wojny światowe. Reszta konfliktów zbrojnych zajmuje co najwyżej pierwsze strony gazet. Przecież w czasach ochrony praw człowieka inaczej być nie może. Jednak w dalszym ciągu potrzeba odniesienia sukcesu jest wszechobecna, co zatem dzisiaj ludzie wykorzystują jako doping? Trudno powiedzieć. Dokładne dane w tej kwestii dotyczą wyłącznie sportowców. A propos reszty ludzkości można się jedynie domyślać. Na podstawie obserwacji łatwo stwierdzić, że zdecydowana większość przeciętnych zjadaczy chleba w dalszym ciągu stosuje jedyny legalny narkotyk – alkohol. Zależnie od klasy społecznej zmienia się jedynie gatunek. Ambitniejsi, dla których sukces musi mieć wymiar mniej kruchy niż szkło, czerpią stymulatory z różnych sztuk walki. Wykorzystując wymyślne techniki po prostu eliminują z gry kolejnych przeciwników, a ponieważ w życiu nie ma sędziów, nie muszą się obawiać dyskwalifikacji. I tak buzują sobie hormony w małej, większej i największej firmie. Sprawa komplikuje się natomiast, jeśli chodzi o polityków. Nie ma absolutnie żadnych danych, na temat stosowania przez nich dopingu, a przecież nikt mi nie wmówi, że niektórzy panowie umieją mówić takie rzeczy bez zażywania jakichkolwiek środków! Samo pragnienie sukcesu nie może chyba aż tak odebrać komuś rozumu. I jak w tej sytuacji mieć pretensje do sportowców? Przynajmniej wiadomo, co biorą. A biorą także dlatego, żebyśmy przyszli popatrzeć, jak biją rekordy.

A może wcale nie jest tak źle? Może są wśród nas także tacy, którzy potrafią żyć we własnym, naturalnym tempie i nie muszą niczego przyśpieszać. Ich normalna, świadoma egzystencja nie jest ani pogodzeniem się z losem ani kopaniem pod kimś coraz głębszych dołków. A sukces? A po co im sukces? Nie wystarczy, że są szczęśliwi?

Małgorzata Węgrzecka

rys. M. Bruchnalski

Bon ton

czyli coś dla grzecznych chłopców

Anglicy nazywają to zjawisko „nice guy". Ekstremalne wyrafinowanie i tradycja. Skała przyzwyczajeń, monolit nawyków i wyobrażeń. Zrobić w nim wyłom nie łamiąc zasad, to naprawdę karkołomne zadanie dla projektantów, stylistów i designerów. Powiedziałby ktoś – „czysta profanacja", a jednak należało coś zrobić, zwyczajnie zdmuchnąć kurz z nieco już wyblakłego stereotypu garnituru. I co...?

Projektanci eleganckiej garderoby męskiej jesienią roku 2000 jakby się umówili. Wyrzeźbiono nową postać, nowy wzorzec męskiego piękna początku trzeciego tysiąclecia. Potrzebna była jeszcze tylko szczypta czarnoksięskiego talentu projektanta i... oto jest! Sprężysta, tryskająca radością życia, młoda i smukła sylwetka. Propozycje są wyjątkowo tożsame pod względem stylu, doboru kolorów i nastroju Jesiennego Pana. Możliwe też, że jest odwrotnie, że to styl sprowadza pomysły do wspólnego mianownika w myśl zasady, że prawd powszechnie uznanych za niepodważalne kwestionować nie wolno. Oszczędna linia, wyważony, powściągliwy detal, perfekcyjne jakościowo materiały i – co jest oczywiste – najlepsze z możliwych wykonawstwo. Po zeszłym sezonie, kiedy próbowano (raczej bez większego powodzenia) narzucić krzykliwe kolory, wrócono do ciemnej, zgaszonej palety barw.



Szczupłe linie marynarek, prawie wyłącznie jednorzędowych, uzupełniają piękne, wąskie spodnie o linii papierosa. Wymodelowano lekkie i wygodne konstrukcje. O ile w płaszczach i eleganckich budrysówkach pozwolono sobie na większe luzy, o tyle w marynarkach jest to absolutnie niedopuszczalne. Brak szerokich ramion, rękawy sprawiają wrażenie jakby były o centymetr za krótkie. Modne wcześniej czteroguzikowe „wysokościowce" poszły w zapomnienie. Obowiązuje prościutka, 3 guzikowa marynarka. Do łask wróciła także już wcześniej zapowiadana forma zapinana na 2 guziki – i Versace, i Hermes, i Valentino pochwalili się takimi modelami. Klapy od jakiegoś czasu nie są malutkie, wstydliwie wtopione w przody, ale mają wyważone, mięsiste wymiary.

Nie tylko w krawacie

Największych zmian dokonano w samej stylizacji. Nowe trendy aranżujące eleganckiego mężczyznę to łączenie garnituru z leciutką, luksusową dzianiną, na przykład typu polo albo golf, bądź samą koszulą pozbawioną krawata.



Jeszcze niedawno coś takiego było nie do pomyślenia. Tak, tak... już nie tylko Jego Wysokość Krawat jest synonimem luksusu i klasy, co zresztą nie oznacza, że Króla zdetronizowano. Bynajmniej. Raczej ustąpił nieco pola innym środkom wyrażania męskiej elegancji. Ma być za to z większym pietyzmem dobierany i bardziej wymowny w całej sztuce ubierania. Zaleca się, żeby był jednolity, jakby wtopiony w koszulę, albo drukowany w małe graficzne elementy. Krzykiem ostatnich miesięcy są wzory naśladujące ornamentykę afrykańską.

Tkaniny oczywiście były i są doskonałe. Nie ma jakiejś rewolucji. Nadal najwartościowsze są od dawna uznane, naturalne surowce oraz miękkość, miękkość i jeszcze raz miękkość. Doskonałe, wręcz pieczołowite wykończenie jest wyznacznikiem rangi producenta tkaniny, marki odzieży i właściciela. Warte szczególnego podkreślenia jest to, że na nowo zachwycono się starymi (czytaj tradycyjnymi) splotami. Na wybiegach prym wiodą gabardyny, tenisy, tweedy, fil á fil'e, Prince de Gall'e, pepity, w okryciach wierzchnich zaś aksamitne flausze. Płaszcze najczęściej w formie dyplomatki z lekko dopasowaną talią, ale też proste, bez pasków. Rasowość każdego modelu pieczętują drogie dodatki np. rogowe guziki czy żakardowe podszewki, a nowoczesność niektórych tkanin wyznaczona jest małą domieszką streczu, powłoką antywilgociową lub miękkim, blikującym szkliwem.



Z takich samych zresztą materiałów uprawiają krawiectwo dyktatorzy Wielkiej Mody dla pań. Ot, takie fajne połączenie wypróbowanej klasyki z młodzieńczą pomysłowością.

Zmiana warty w kolorystyce

Nowy dandys to monochromatyczna konsekwencja, w nowych, pięknych odcieniach brązów, czerni, zieleni, granatów i ciepłych szarości. Natomiast całodzienna, uniwersalna moda oprócz standardowej kolorystyki, jakby uwolniona z zaklętego koła szarości, chętniej używa soczystych kolorów pomarańczy, cytryny, śliwy, szokującego różu, amarantu i żywej zieleni. Widać wyraźnie, że dyskrecja i umiar przeciwstawia się bardziej swobodnym formom i ornamentyce ręcznych zdobień.

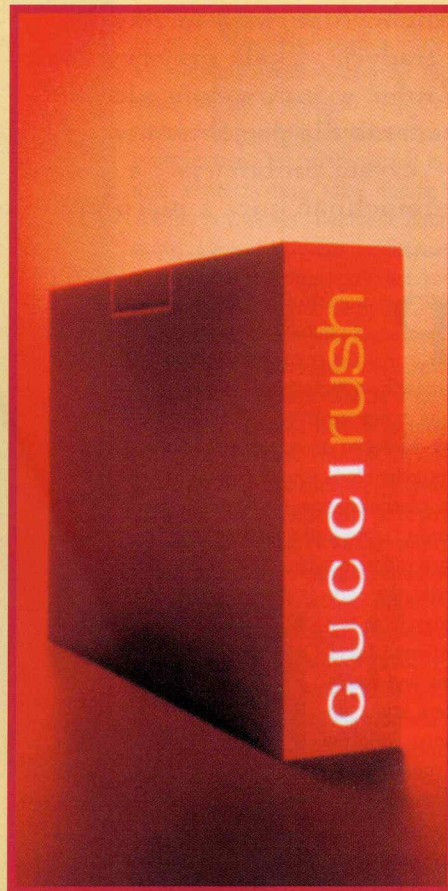
Klasyczny styl grzecznego chłopca z college'u ma wielu zwolenników. Ma też charakter. Jest elegancki i powściągliwy, a po ostatnich poprawkach zyskał na aktualności. Teraz, nawet jeśli nie jest całkiem na luzie, to przynajmniej brak mu dystansu. Od lat w tym duchu projektuje Hermes, Hugo Boss czy Helmut Lang. Męska Jesień, ta z dużej litery, budzi szacunek, ale nie respekt, nie jest też krzykliwa i kolorowa jak papuga, zaskakuje pomysłem i precyzją. Jak przystało na „nice guy".



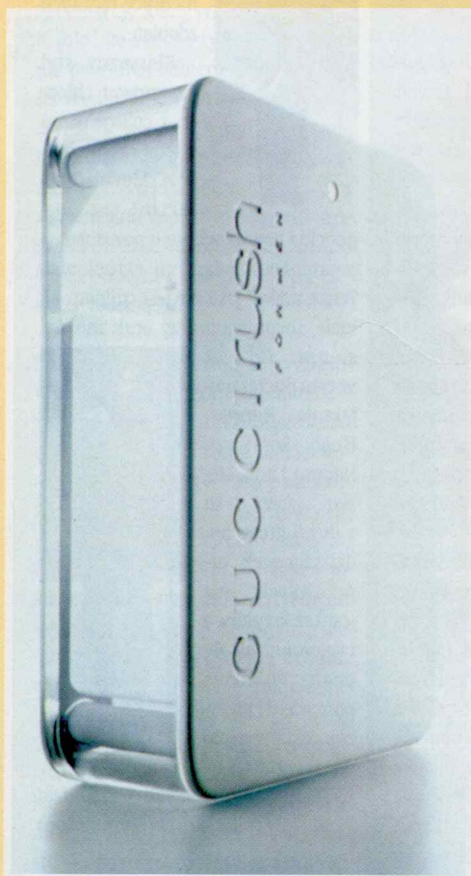
Jan Kosieradzki
foto: archiwum autora

GUCCI rush FOR MEN
– zapachowa definicja potrzeb mężczyzny

Po letniej stagnacji perfumerie zapełniają się nowymi, kuszącymi klientów flakonami. Jedni szukają kompozycji przypominających im wakacyjne wojaże, inni starają się znaleźć coś idealnego na krótsze, chłodniejsze dni, jeszcze inni powoli penetrują sklepy przed gwiazdkową gorączką zakupów.



Firmy perfumeryjne coraz intensywniej zaczynają ogłaszać się w kolorowych magazynach, przygotowują świąteczne zestawy i premiery najważniejszych swoich marek. Jedną z pierwszych, która zdecydowała się przedstawić swoją kompozycję w tym jesienno-zimowym sezonie jest Gucci Parfums. To, że dyrektor kreatywny Domu Gucci i sława światowej mody, Tom Ford, kończył architekturę – widać już w pierwszych jego propozycjach Gucci Parfums. Były nimi: strzelisty Gucci Envy i kubistyczny Gucci Envy for Men. Ford szuka wciąż nowych materiałów, którymi można otulić zapach, wykorzystuje pianki, pleksi, metal. Bawi się formą flakonu, szokuje rozwiązaniami. Idzie do przodu i zawsze zaskakuje, zyskuje uznanie i wygrywa.



Niewinny i prowokujący

Tom Ford to człowiek uwielbiany przez media, wielokrotnie nagradzany za swe kreacje mody, uznany za najlepszego twórcę światowej mody w latach 1995, 1997 i 1999, obsypywany nagrodami, otoczony uznaniem... Taki człowiek doskonale wie, że ekstrawagancja, niepospolitość i, zakodowana w definicji GUCCI, oryginalność, są najważniejszymi cechami odróżniającymi tę markę od innych. Taki właśnie ma być GUCCI rush FOR MEN: inny, hipernowoczesny, prosty, zaskakujący. Flakon tworzą dwie metalowe płytki pokryte białym (niewinnym czy prowokacyjnym?) lakierem – metoda jest taka sama, jak przy nakładaniu lakieru na karoserię samochodową. Między płytkami umieszczono przezroczysty pojemnik z wodą toaletową. „Rush" to pęd, a nie sposób znaleźć zabawkę bardziej rozgrzewającą zmysły mężczyzny, niż jego lśniący, szybki samochód. Flakon nawiązuje do tej męskiej pasji: przyciąga wzrok, zachęca do skorzystania z uroków bycia „rush". Jednocześnie jest kubistyczny, prosty jak zapach, który od pierwszych chwil pokazuje swoje oblicze: drzewny, zmysłowy, przylegający do skóry używającego go mężczyzny, a jednocześnie lekki i orzeźwiający. Efekt ten osiągnięto dzięki wcale niełatwemu połączeniu orzeźwiającej lawendy i zwiewno-leśnych woni cedru z (po raz pierwszy użytymi w perfumiarstwie właśnie w tej kompozycji) olejkami drzewa Okoume i orientalnego cisu Cade oraz zielonego piżma. Niespotykany, zarazem odmienny i bliski: taki jest GUCCI rush FOR MEN.

Nowa zapachowa era

GUCCI rush FOR MEN, co ważne dla znawców, rozpoczyna nową erę w historii tworzenia zapachów, wyznacza cele, które do tej pory były nieosiągalne. Okazuje się bowiem, że można połączyć ciepłe i głębokie akordy z nutami delikatnymi i zwiewnymi. Powstaje wtedy erotyczna, efektowna, ekskluzywna i lekka kompozycja dla panów poszukujących elegancji. Idealna dla mężczyzny lubiącego się wyróżniać, mającego silną osobowość i poczucie własnej wartości.

Rush FOR MEN ma także przed sobą niełatwe zadanie: musi dorównać popularnością damskiemu zapachowi GUCCI rush. Ten ostatni podczas niedawno odbywającej się gali w Nowym Jorku dostał aż trzy statuetki FIFI Awards 2000 dla najciekawszego zapachu damskiego, za najbardziej oryginalny flakon i za najciekawszą kampanię reklamową. Przypomnijmy, że nagrodę tę wręczają członkowie Międzynarodowego Stowarzyszenia Producentów Perfum – ludzie, którzy wąchali już wszystko, nie będzie więc łatwo ich zauroczyć. W zadaniu tym, męskiej kompozycji ma pomóc idealnie spójna koncepcja, świetny zapach, intrygująca butelka i udana linia kosmetyczna, składająca się z wody po goleniu, dezodorantu w sztyfcie i żelu pod prysznic. A jak poradzi sobie ten produkt w perfumeriach zobaczymy już wkrótce.

Maciej Farski
foto: archiwum autora

k i m k o l w i e k   j e s t e ś . . .

w sieci IDEA

możesz być pewny, że profil usług Meritum zostanie dokładnie dopasowany do wszystkich Twoich potrzeb. Osobisty konsultant po szczegółowym przeanalizowaniu Twoich oczekiwań, przedstawi Ci ofertę najlepiej odpowiadającą Twoim wymaganiom. Będzie on służył radą i pomocą także wtedy, gdy dołączysz do grona użytkowników Meritum. Co więcej, w każdej chwili będziesz mógł skorzystać z usług posiadającego certyfikat ISO 9002 Biura Obsługi Klienta. Idź z postępem. **p r z e j d ź   d o   M e r i t u m**



Informacja Handlowa 0 800 123456
e-mail: meritum@idea.pl
www.idea.pl

Meritum - nowa marka telefonii komórkowej dla ludzi biznesu niedostępna w salonach sprzedaży.
Oczekuj wizyty naszego przedstawiciela handlowego.

GPRS

czas nie istnieje w Internecie



	11 sierpnia 2000 r. została uruchomiona pierwsza w Polsce oferta usługi pakietowej transmisji danych GPRS.
GPRS:	ponad dziesięciokrotnie szybsza transmisja danych (115 kb/s).
GPRS:	możliwość bezpłatnego, stałego (24 h/dobę) podłączenia do Internetu, poczty elektronicznej, zasobów informacyjnych sieci korporacyjnych itp.
GPRS:	nowatorski, atrakcyjny dla Użytkownika sposób naliczania opłat - nie za czas połączenia, ale za ilość przesyłanych danych. tylko w sieci Idea do 31 grudnia 2000 r. rewelacyjnie niska opłata 99 zł netto miesięcznie za każde przesłane 50 MB danych.



ciągle nowe pomysły



www.idea.pl bezpłatna infolinia 0800 123456